PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 67 (971) ŚRODA, DNIA 22 SIERPNIA 1934 ROKU ROK XIV

W środę start wyścigu Berlin-Warszawa

Polska – Japonja w Poznaniu 62:37

Niepowodzenia kolarzy i pływaków w Lipsku i w Magdeburgu

Niedziela sensacyj w Lidze

Polonia-Ruch 3:3, Warszawianka-Pogoń 2:1, Warta-Ł.K.S. 2:1, Cracovia-Garbarnia 2:1

POZNAŃ, 19.8. — Tel. wł. — Drugi międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań z Japonją zakończył się, podobnie jak pierwszy w Warszawie, naszą wysoką wygraną w stosunku 62:37.

Od pierwszej konkurencji — w biegu 60 mtr. — którą wygrała Walasiewiczówna przed Watanabe, Polki objęły prowadzenie i nie oddały go do końca. Nie dość na tem; wygrały one wszystkie konkurencje za wyjątkiem skoku wdal, w którym obie pierwsze miejsca zajęły Japonki. Plonem wspaniałej imprezy są dwa nowe rekordy Polski: Wajsówny w kuli i Kwaśniewskiej w oszczepie oraz wyrównanie przez Walasiewiczównę rekordu światowego w biegu na 100 mtr.

Dzięki ładnej pogodzie zebrało się na stadjonie miejskim przeszło 8.000 widzów i jesteśmy przekonani że ładna walka na boisku oraz wzorowa organizacja pozyskała tłumy te dla lekkiej atletyki..

Po prezentacji zespołów, przemowach i odegraniu hymnów narodowych, zawody rozpoczęły się biegiem na 60 m. Zwyciężyła Walasiewiczówna 7.6, 2) Watanabe (J.) 8, 3) Freiwaldówna. Batiukówna nie przyjechała. 100 m. 1) Walasiewiczówna 11.8, rekord światowy wyrównany, 2) Watanabe. 3) Orłowska. 200 mtr. Walasiewiczówna 24.5, 2) Mondralówna 28.8, 3) Idota, 4) Hiraskima, zwyciężczyni walczyła tylko z czasem; już po starcie wyszła na czoło stawki i zwyciężyła w czasie lepszym niż w Brukseli. Niespodziankę sprawiła Mondralówna, która wywalczyła drugie miejsce.

800 mtr. 1) Świderska 2:26.6. 2) Idota 2.29, 3) Nakamura, 4) Białkowska. Świderska zrehabilitowała się za porażkę w Londynie i taktycznie biegła bardzo mądrze; doceniając przeciwniczki liczyła na swój dobry finisz. Do 400 mtr. zawodniczki biegły równo, przyczem Białkowska nierozumnie biegła ciągle na drugim torze. Po 600 mtr. Świderska odrazu oderwała się od stawki wychodząc o 20 mtr. na czoło. przewagi tej na prostej przed metą nie mogła już odrobić Japonka. Idota skończyła bieg o 10 mtr. za zwyciężczynią.

4 x 100 mogło być kompromitacją polskiej drużyny, która biegła w składzie Freiwaldówna, Mondralówna, Orłowska. Walasiewjczówna. Na fatalnej zmianie Mondralówna straciła dużo terenu, Orłowska do Makino resztę i gdyby nie świetny finisz Walasiewiczówny, która po odbiorze pałki widocznie z każdym krokiem powiększała przewagę, to kto wie jaki byłby wynik. Zwyciężyła Polska 51 sek. 2) Japonja 52.4.

Skok wdal: 1) Watanabe 5.21. 2) Kutsno 5.07, 3) Przygórska 4.87, 4) Wenclówna. To była jedyna przegrana Polski na całej linji w meczu.

Dysk: 1) Wajsówna 40.92, 2) Cejzikowa 35.42, 3) Shimpo 31.29, 4) Yamamoto 30.05. Dyscyplina przez Japonki zupełnie nieopanowana; pierwsza z nich rzuca bardzo miękko, druga nawet bez obrotu.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 40.50, nowy rekord Polski, 2) Shimpo 40.32, 3) Yamamoto 38.41, 4) Smętkówna 36.89. Najzagorzalsza walka w tych zawodach; nietylko że zawodniczki poprawiały swoje rzuty, z wyjątkiem Smętkówny, która była wyraźnie słaba, ale i skolei często zmieniały prowadzenie. Prowadzi Kwaśniewska, poczem na czoło wysuwają się obie Japonki przyczem leworęka Shimpo w czwartej kolejce jest o 32 cm. od granicy rekordu japońskiego. Kwaśniewska wysuwa się na czoło dopiero ostatnim rzutem.

Kula: 1) Wajsówna 12.09, nowy rekord polski, 2) Cejzikowa 11.23, 3) Yamamoto 10.48, 4) Shimpo 9.93. Zwyciężczyni ustaliła rekord w trzeciej kolejce.



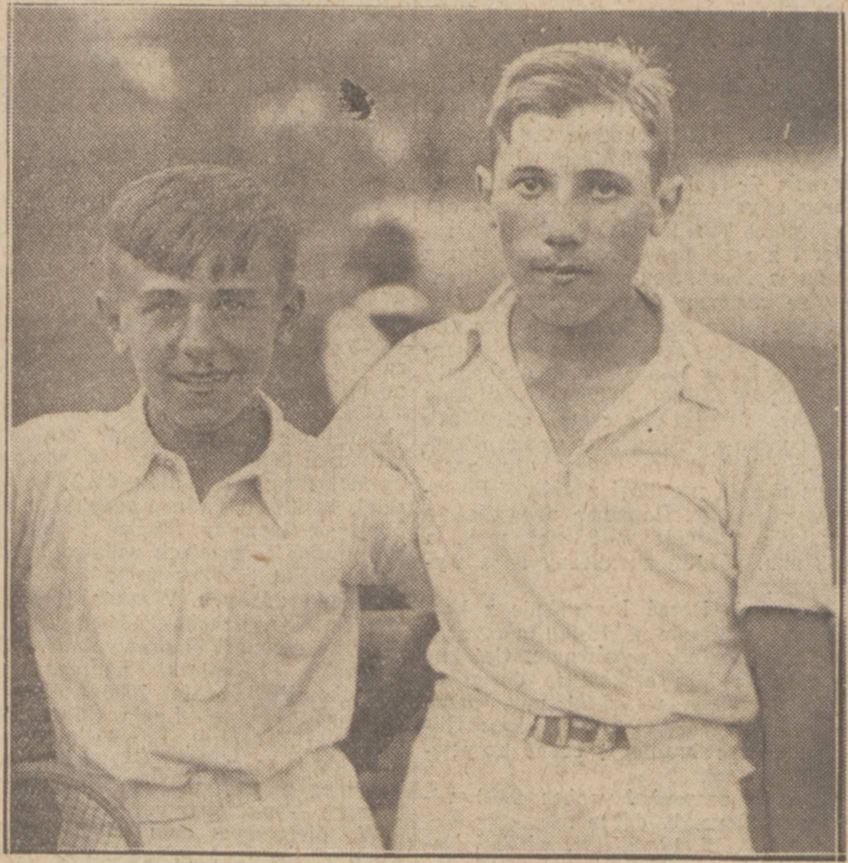
LEKKOATLETYCZNA REPREZENTACJA JAPONJI, która w Poznaniu spotkała się z reprezentacją pań polskich.



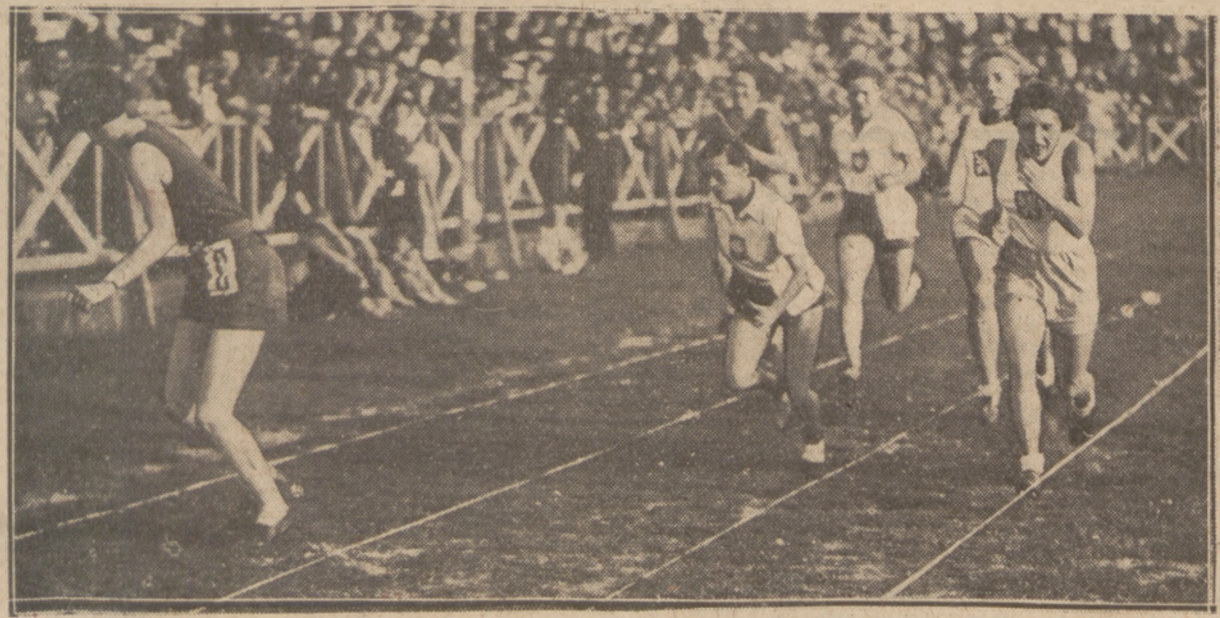
PO REKORDOWYM RZUCIE wędruje Wajsówna na ramionach rozentuzjazmowanych koleżanek do szatni.



JEAN TARIS zwyciężył bezkonkurencyjnie w Magdeburgu na 400 mtr. st. dowolnym.



PRZYSZŁE GWIAZDY POLSKIEGO TENISU Ksawery Tłoczyński i Gotsch aik, finaliści turnieju młodych



SZTAFETA NASZYCH PAŃ W BRUKSELI Kwaśniewska zmienia pałeczkę ze Świderską



NA MECZU POLONIA — RUCH 3:3 Puchniarz (P.) sieje zamęt pod bramką Ruchu, której bronią (od lewej) Katzy, Dziwisz, Panhyrz i Tatuś.

Ruch nie ma szczęścia do Polonji

Mistrz Polski traci trzeci punkt w Warszawie

WARSZAWA, 19.8. — Tel. wł.— **Ruch — Polonja 3:3 (1:1). Bramki dla Ruchu strzelili Wilimowski 2 i Włodarz, dla Polonji Łańko 2 i Szczepaniak. Sędzia p. Brzeziński z Poznania.**

Magnesem który przyciągnął 4.000 widzów, obok wyczucia sensacji, była chęć zobaczenia Ruchu i przekonania się o ostatecznej formie kilku naszych reprezentantów, którzy za tydzień walczyć mają w Belgradzie przeciwko Jugosławji.

Egzamin jeśli chodzi o filary naszej reprezentacji wypadł pomyślnie. Forma Wilimowskiego, jego sposób gry i okoliczności zdobycia dwu bramek napawać mogą dumą, że mamy takiego łącznika. Dobrą formę skrzydłowego wykazał Włodarz, pewne miejsce, jako generalny zapasowy, wywalczył sobie Szczepaniak.

Niestety, niewiele rozjaśniła się sytuacja, jeśli chodzi o punkty sporne. Forma Bułanowa jest obecnie zaledwie dostateczna. W pierwszej połowie popełnił on wiele błędów, w drugiej szybkością wprawdzie uratował wiele, jednak oswabadzającego wykopu nie zademonstrował ani razu. Korniejewski puszczonych bramek trzymać nie mógł, pozatem strzałów miał mało, tak że właściwie trudno wydać sąd o jego grze.

Najprzyjemniejszą stroną meczu była doskonała forma Polonji. Zdaje się, że poraz pierwszy w tym roku możemy pisać o grze tej drużyny z uznaniem, co jest tembardziej pocieszające, że nastąpiło to zaraz po słabym meczu w Krakowie z Garbarnią. Cały zespół grał niezwykle ambitnie.

Kiedy po pierwszej bramce Wilimowskiego, strzelonej już w pierwszej minucie, Polonja uzyskała przewagę, wydawało się że przeminie to bardzo sybko. Tymczasem zamiast nieskładnych, jak zwykle ataków, zaczęły się spokojne kombinacje i przewaga Polonji trwała przez całą pierwszą połowę i większość drugiej.

Ton grze nadała linja pomocy z Ałaszewskim I i Odrowążem na czele. Atak, wspomagany dobremi podaniami nie gubił piłki, Łańko był dziwnie, jak na niego, ruchliwy, podawał w odpowiednie miejsca i strzelał, słowem wartość swą, jako kierownika napadu, poprawił o przynajmniej 50 procent. Szczepaniak starał się wykorzystać każdą sytuację, potem, niestety, zaczął wędrować do pomocy i na łącznika, wszędzie grał dobrze, ale nie mógł dać z siebie w takich warunkach maximum. Najsłabszym z kwintetu był Puchniarz, który stanowczo nie dorasta do niedzielnej formy swych partnerów. Z łączników Herisch, acz wolny, był lepszy od Ałaszewskiego II.

Osobna wzmianka należy się Ałaszewskiemu I. Jak już wspomnieliśmy, był najpożyteczniejszym graczem drużyny. Bardzo ruchliwy i niezwykle pracowity, stanowił tak, jak to powinno być u środkowego pomocnika, centralny punkt wszystkich akcyj defenzywnych i ofenzywnych zespołu. Niestety, jak zwykle faulował. Na początku meczu wywołał on niemiłe zajście z Dziwiszem, pod koniec znów powtórzył te występy.

Mimo dobrej gry Polonji i jej przewagi wynik remisowy jest zasłużony. Ruch bowiem grał od 30 monuty w dziesiątkę bez kontuzjowanego Gemzy, któremu odnowiło się pęknięcie strzałki, stanął do zawodów bez Peterka, z Dziwiszem na obcej dla niego pozycji obrońcy, pozatem napastnicy Ruchu wykorzystali niemal wszystkie sytuacje, podczas gdy Polonia gniotła i albo nie strzelała, albo trafiała w słupki.

Słabą formę w Ruchu wykazały tyły. Tatuś w bramce bronił niepewnie, obrona zupełnie przeciętna. W pomocy niezły Badura na środku, żadna jednak z tych trzech formacyj nie dorównuje napadowi. Wskutek braku Peterka i kontuzji Gemzy cały ciężar gry spoczywał na lewej stronie. Urban na łączniku, ciężki i otyły, jest daleki od formy reprezentacyjnej.

Składy drużyn: Ruch: Tatuś; Dziwisz, Kacy; Panhyrsz, Badura, Zorzycki; Urban, Kubisz, Gemza, Wilimowski, Włodarz.

Polonja: Korniejewski, Jelski, Bułanow; Pigłowski, Ałaszewski I, Odrowąż; Szczepaniak, Ałaszewski II, Herisch, Puchniarz.

Pierwsza bramka pada już w chwilę po zaczęciu gry ze strzału Wilimowskiego. Polonja zaczyna atakować, ale mimo dużej przewagi dopiero w 33 min. Szczepaniak dalekim strzałem wyrównuje. Potem Łańko trafia w poprzeczkę, a bombardowanie bramki Ruchu kończy się tylko kornerem, po którym Ałaszewski I znów trafia w poprzeczkę.

Po przerwie, po słupku Urbana Wilimowski zdobywa w 3 min. piękną bramkę. Mimo obecności przy nim Bułanowa łącznik Ruchu nie wypuszcza piłki i spokojnie zewnętrznym muśnięciem piłki posyła ją w sam róg. W 12 min. znów przytomne zagranie Wilimowskiego, drabling, podanie do Włodarza i Ruch prowadzi 3:1.

Ale już po dwu minutach jest 3:2. Za rękę Dziwisza Łańko strzela karnego. Polonja gniecie. Puchniarz skandalicznie przestrzeliwuje, Szczepaniak pięknie strzela wolnego ponad murem graczy Ruchu, ale Tatuś broni i wreszcie Łańko z podania Szczepaniaka ładnym strzałem wyrównuje. **(zm)**

Start walk o wejście do Ligi

Gryf (Toruń) — Gwiazda (Warszawa) 1:0 (0:0). Pierwszy mecz o wejście do Ligi, rozegrany w Warszawie zakończył się zasłużonem zwycięstwem mistrza Pomorza.

Goście wykazali zrozumienie gry linji pomocy, która stale zasilała atak szeregiem b. dobrych piłek. Obrońcy robią wrażenie niepewnych, w dodatku brak im wykopów. Najlepszymi graczami Gryfu byli prawoskrzydłowy Rutkowski i łącznik Suchecki. Reszta niczem specjalnie się nie wyróżniła.

Gwiazda grała słabiej niż zwykle.

W pierwszych dziesięciu minutach gospodarze zaciekle atakują. Stopniowo jednakże Gryf uwalnia się z opresji przeprowadzając kilka groźnych wypadów prawoskrzydłowym Rutkow

Po przerwie Gryf nadal utrzymuje inicjatywę. W 58 m. Filar chce podać piłkę swemu bramkarzowi, na co ten jest wcale nieprzygotowany. Piłka mija linję bramkową, skąd ją wykopuje Goldberg. Sędzia bramki nie uznaje.

Dopinguje to gości, grających teraz znacznie szybciej i lepiej. Wpływa na to również przesunęcie Suchockiego na prawego łącznika, skąd wraz ze skrzydłami inicjuje stale ucieczki przez słabego Strzeszaka. Kilka ładnych i dobrych chwytów świetnego Cukrowicza wywołują oklaski na widowni. Bramkarz Gwiazdy kapituluje jednak w 86 m., kiedy to Rutkowski głową strzela jedyną bramkę. W dwie minuty później Zdrojewski zdobywa drugi punkt głową dla Gryfa, nie uznany, zresztą zupełnie słusznie, przez sędziego, spowodu spalonego.

Publiczności 4000 osób. Sędziował dobrze p. J. Muszkat. *m. al.*

ŁÓDŹ, 19.8. — Tel. wł. — Legja (Poznań) — ŁTSG 1:0. Mecz o wejście do Ligi. Bramkę zdobył Walczak II. Sędzia p. Andrzejak z Łodzi.

Mecz stał na niespodziewanie wysokim poziomie, co w pierwszym rzędzie było zasługą świetnej gry gości. Legja zaprezentowała się o wiele lepiej, niż niejedna renomowana drużyna ligowa, całość zmontowana bez zarzutu. Zwycięstwo jej było wprawdzie wywalczone, nie mniej w pełni zasłużone.

Na początku gry gospodarze mała przewagę; dwukrotnie mają okazję do zdobycia bramki. W 10 min. ulega kontuzji świetny kierownik napadu gości Mielczarek i schodzi na kilka minut z boiska. Kiedy wraca, drużyna jego rozgrzana jest na dobre. W 25 min. świetnie dysponowany Walczak II inicjuje przebój, zostaje sfaulowany, oddaje jednak piękny strzał na bramkę. Sędzia zdaje się chciał zastopować grę i podyktować rzut wolny, piłka była jednak już w siatce. W 32 min. Palczewski ma okazję wyrównania, fatalnie jednak strzela obok bramki. ŁTSG gra nerwowo, stąd też przykre faule, których ofiara pada teraz Gelsner, schodzi on również na kilka minut z boiska.

Po zmianie stron tempo ani na chwilę nie słabnie, gra w dalszym ciągu bardzo zacięta: zdecydowanie lepsi są zoście, ale łodzianie częściej niż w pierwszej połowie dochodzą do strzału.

KAOWICE, 19. 8. Tel. wł. Śląsk (Świętochłowice) — Grzegórzecki KS Kraków 5:2 (3:1). Pierwsze na Śląsku międzyokręgowe zawody kwalifikacyjne ściągnęły na boisko SMP w Świętochłowicach przeszło 3000 widzów.

Obie drużyny zrazu przeprowadzają dobrze przemyślane kombinacje, przyczem na wysokości zadania stoi zwłaszcza obrona krakowian. W 10-tej minucie z dalekiego przyziemnego uzyskuje God dzięki zawcześnie zastosowanej przez bramkarza gości robinsonadzie pierwszą bramkę. Ślązacy lekko przeważają, kiedy jednakowoż w 20-tej minucie zupełnie niespodziewanie Stolarczyk po kiksie Bryły II uzyskuje wyrównanie, przewaga gości staje się większa. Ale już w niespełna 7 min. potem Gieron kieruje przytomnie z podania Olbrychta piłkę do siatki. Faul Lacha przynosi karny, który strzela w 40 min. God.

Po pauzie krakowianie zmieniają nieco skład, gospodarze jednak ujmują inicjatywę gry, pozostawiając gościom jedynie dorywcze wypady. W 8-mej min. Hanusik podwyższa wynik na 4:1. Incydent sędziego z zawodnikami Grzegórzeckiego kończy się usunięciem Lacha z boiska.

Im bliżej końca meczu, tem przewaga Śląska staje się większa. Wśród morza nóg Olbrycht w 28-mej min. uzyskuje piąty gol, a w niespełna minutę później Brożek chwyta piłkę po wolnym, bitym tak fatalnie, że piłka odbija się od Seiferta i samobójczo toruje sobie drogę do bramki. Jeszcze

WILNO, 19.8. — Tel. wł. — W.K.S. Śmigły pokonał W.K.S. Brześć 3:1 (2:0). W Wilnie odbył się pierwszy mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy mistrzem okręgu wileńskiego W.K.S. Śmigły i mistrzem okręgu poleskiego W.K.S. Brześć. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach z graczami, którzy już nie pierwszy rok walczą o dostanie się do ligi. W drużynie wileńskiej żadne poważniejsze zmiany od zeszłego roku nie zaszły. Grali ci sami gracze jak naprzykład Zbroja, Pawłowski, Naczulski, Chowaniec.

Odrazu początek meczu przynosi Wilnianom prowadzenie, gdyż Naczulskiemu udaje się już w 5-ej minucie strzelić pierwszego goala. Goście z Brześcia starają się wyrównać, co jednak im się nie udaje, a co gorsza tracą oni jeszcze jedną bramkę, zdobytą dla Wilna w 23-ej minucie przez Pawłowskiego.

Po zmianie stron W.K.S. zdobwają jedyną honorową bramkę przez Aleksiuka w 18-ej minucie, co w dużej mierze jest powodem zwiększenia się tempa gry Wilnian i strzelenia przez nich trzeciej bramki w 22-ej minucie przez Naczulskiego.

Składy reprezentacyj Polski i Jugosławji

KRAKÓW, 19.8. — Tel. wł. — W niedzielę w późnych godzinach wieczornych kpt. związkowy PZPN, Kałuża, ustalił następujący skład reprezentacji polskiej na mecz z Jugosławją: Keller; Martyna, Bułanow; Kotlarczy II, Cebulak, Żiżka; Niechciol, Peterek, Nawrot, Wilimowski, Włodarz.

Rezerwa: Frymarkiewicz, Michalski (Naprzód), Szczepaniak, Dziwisz.

Skład osłabiony jest brakiem Matjasa, który poddał się operacji nogi.

Drużyna wyjeżdża w czwartek rano. Jadą z nią gen. Bończa-Uzdowski, płk. Glabisz, p. Kałuża, p. Przeworski oraz nasz wysłannik p. Mosin.

BIAŁOGRÓD, 19.8. — Tel. wł. — Mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę międzypaństwowy mecz Jugosławja — Polska, obudził tu wielkie zainteresowanie. Opinja publiczna, sądząc po ostatnich wynikach reprezentacji Polski i swego zespołu reprezentacyjnego, spodziewa się zdecydowanego rewanżu na Polakach. Wiara w zwycięstwo Jugosłowian jest tem większa, że jugosłowiański związek piłkarski — Jugoslavenski Nogomenti Savez — wybrał 16 najlepszych piłkarzy z całego państwa i pilnie ich przygotowuje do spotkania.

Wybrani zostali następujący gracze: Jakszic, Spasic, Beloszewic, Ivkovic, Matoszic, Jazbec, Arsenjevic, Lehner, Gayer, Marjanovic, Tirnanic, Gliszovic, Bujadinovic, Petrak, Sekulicz i Miloszevic.

Ostateczny skład ustalony będzie na podstawie najlepszej formy, jaką wykażą w ostatnich dniach.

Z całego kraju

Maks Stolarow dość dużo teraz trenuje i nawet grał w ubiegłą środę mecze pokazowe w Ciechocinku.

Stolarow szybko dochodzi do formy technicznej, fizycznie jednak nie wytrzymuje zbyt długiej gry. Nie jest on w stanie wytrzymać teraz jeszcze pięciu setów i dlatego nie staje do mistrzostw międzynarodowych Polski.

W najbliższych dniach Stolarow wyjeżdża na tygodniowy wypoczynek do Zakopanego i ma nadzieję, że w połowie września będzie miał swą formę wszechstronnie wyszlifowaną.

Jest jednak wątpliwe, czy Stolarow jeszcze w tym sezonie będzie grał w turniejach, gdyż jest on na stałej posadzie i codziennie pracuje do godz. 15.

Marchewczyk, nasz świetny reprezentacyjny hokeista ukończył studja i zerwie już z pseudonimem „Nowak", pod którym zmuszony był ukrywać się dotychczas. Jak widać, sport nie stanowi bynajmniej przeszkody w kontynuowaniu studjów, a wnosi jedynie element konspiracji w życie młodzieży. Czy to jest wskazane, o tem winny dyskutować odpowiednie czynniki.

Szamota startował w Paryżu na rewanżu Mistrzostw Świata (bez udziału Richtera, jak już podawaliśmy). Szamota pobił w przedbiegu Ehmera a uległ łatwo Michardowi. Ehmer był zresztą najsłabszym kolarzem zawodów, uległ bowiem w finale wyeliminowanych w przedbiegach Francuzowi Jezo i Duńczykowi Andersenowi.

W półfinale Szamota przegrał z Scherensem i Michardem, a w repesażu z Michardem i Faucheux, bijąc Falk Hansena. W finale o czwarte miejsce Falk Hansen zrewanżował się jednak Polakowi i pobił go pewnie ulegając jednak Faucheux. Były to wszystko spotkania trójkowe.

Inż. Tadeusz Kuchar został dokooptowany na stanowisko viceprezesa P. Z. L. A. Jest to jedno z najszczęśliwszych pociągnięć Związku lekkoatletycznego ostatnich czasów. Inż. Kuchar poza swą wielką wiedzą fachową, talentem organizacyjnym i energia wnosi niezwykle dużo kultury, tak potrzebnej na odpowiedzialnem i reprezentacyjnem stanowisku.

Wyścig kolarski, zorganizowany przez Garbarnię na trasie 117 km. dał następujący wynik: 1. Duda (Garbarnia) 4.23.16. 2. Bańdo (Legia) 4.25.46. 3. Badoń (Garbarnia) 4.25.47; 4. Młynarczyk (Rekord — Janów). 5. Migo (KKCM).

Mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań odbędzie się w Warszawie dnia 1 i 2 września. W związku z tem WOZLA organizuje 25 i 26 b. m. zawody eliminacyjne.

Eliminacja lekkoatletów przed wyjazdem do Turynu odbędzie się w CIWF w dn. 29 b. m.

KZOPN przeciw ekscesom na boiskach krakowskich. Na boiskach piłkarskich Krakowa dochodziło ostatnio do ekscesów i wypadków samosądu. Spowodowało to zwołanie konferencji władz piłkarskich z kapitanami drużyn, na której wiceprezes KOZPN red. Statter oraz komisarz Kol. Sędziów dr. Lustgarten omówili sytuację w piłkarstwie krakowskiem. Władze piłkarskie zdecydowane są tępić w zarodku wszelkie awantury i bójki; gracze i kluby będą skreślani z listy członków KOZPN a ponadto sprawy ich skierowane zostaną do prokuratury. Również jakiekolwiek niedociągnięcia ze strony sędziów, naruszenie przez nich przepisów gry, czy też zasad etycznych będzie przekazywane komisji dyscyplinarnej dla ukarania winnych.

Reprezentanci klubów krakowskich zabrali również głos w dyskusji, prosząc władze piłkarskie o nieobsadzanie zawodów sędziami nieodpowiednimi i poddanie ponownemu egzaminowi arbitrów nie wykazujących odpowiednich zdolności.

Spodziewać się należy, iż stosunki w piłkarstwie krakowskiem doznają obecnie zdecydowanej poprawy.

WOZB ustalił już ścisłe terminy międzymiastowych meczy: 2 września z Wilnem w Wilnie: 7 października z Gdańskiem w Gdańsku; 4 listopada ze Śląskiem w Warszawie; 16 grudnia z Łodzią w Warszawie; 20 stycznia z Poznaniem w Poznaniu.

Rewanżowy mecz bokserski Warszawa — Budapeszt w Budapeszcie rozegrany zostanie w marcu lub kwietniu r. 1935.

Józef Kałuża kpt. Zw. PZPN objął treningi grupy piłkarzy żydowskich, którzy są skoszarowani na obozie w Nowym Targu przed II Makabiadą.

Turniej tenisowy w Poertschach (Austrja), który ma obsadę znacznie lepszą niż mistrzostwa Polski, przyniósł dotąd wyniki następujące: Matejka — Rohrer 6:4, 6:4. Turnbull — Artens 6:1, 2:6, 7:5. Quist — Malecek 6:1 scr. Metaxa — Hecht 9:7, 6:4. Nasz gość warszawski jest więc w znakomitej formie. Gra podwójna Turnbull Quist — Haberl, Brosch 6:4, 6:4. Austrjacy pokonali Malecka Hechta, Artens, Majer — Metaxa Matejka 7:5, 5:7, 7:5.

W meczu lekkoatletycznym pań Czechosłowacja pobiła w Pradze Japonię w stosunku 49:31. Koubkova skoczyła wdal 575. Pekarova rzuciła oszczepem 39.20, a Shimpo 39.49.

Na zawodach w Helsinkach będących eliminacją przed Turynem młodzi długodystansowcy utrzymali naogół swe pozycje. 5 klm. wygrał Salminen w 14:37,8; 2) Virtanen 14.38,2; 3) Askola 14:39.; 4) Lehto 14:39.5; 5) Lamsa 14:58,4; Lehtinen nie startował i wogóle nie prędko będzie startował, ma bowiem zapalenie ścięgien. 1500 mtr.: 1) Matilainen 3:57,5; 2) Larva i Sarkama 3:58.4.

Rapid (Wiedeń) źle reprezentował barwy Austrii w ojczyźnie piłkarstwa — Szkocji. Z mistrzem Glasgow Rangers przegrał 1:3, a z Hearth of Midlothians aż 1:5. A piłkarze szkoccy dopiero co rozpoczęli sezon i nie są w formie.

Stanisław Poreda jest teraz w bardzo słabej formie. Dalszym etapem jego upadku jest przegrana przez nokaut w czwartej rundzie z nieznanym na arenie amerykańskiej Dudasem.

Dwa rekordy pływackie pobił mało znany Japończyk Hihoshi Nemagi. Przepłynął on 800 mtr. 10:04,2 ; 1000 mtr. w 12:41,8.

Na Śląsku

KATOWICE, 19. 8. Tel. wł. Dwa mecze o wejście do ligi śląskiej zakończyły się identycznemi wynikami remisowemi. W Nowej Wsi Wawel — Iskra 1:1 (1:0). Bramki Cyganek dla Wawelu, dla Iskry zaś bramka padła samobójczo. Sędziował p. Pasz, publiczności 2 tysiące. W Knurowie zespół Skarbofermu — KS Concordia— zremisował z Policyjnym (Katowice) 1:1 (1:0).

Zgoda (Bielszewice) — Rożdzień (Szopienice) 3:1 (1:1). Stadjon (Chorzów)) — Pole Zachodnie 9:0 (4:0).

KATOWICE, 19. 8. Tel. wł. Tennis Borusia — IFC 5:3 (2:2). IFC wzmocniony zdyskwalifikowanymi swego czasu braćmi Görlitzami i Biniokiem, rozegrał z racji poświęcenia nowego stadjonu w Muchowcu mecz propagandowy ze znanym *berlińskim* zespołem Borussia. Gra była ładna. Z początku obie drużyny kombinują nieco chaotycznie, kiedy jednakowoż doskonały Schmidt w 16-tej minucie uzyskuje bramkę, wątpliwą zresztą, gdyż bek wybił piłkę z linji, gra staje się otwartą, przy lekkiej przewadze katowiczan. 22-ga minuta przynosi z główki Pischki wyrównanie. Ponowne prowadzenie uzyskuje Schmidt w 23-ciej min., a w 2 min. później anemiczny Kula wyrównuje.

Po pauzie Dereń I uzyskuje z karnego prowadzenie w 13-tej min., a w 28 min. Kaestner wyrównuje. Ostatnie 10 minut należą całkowicie do gości, który uzyskują w 26-tej min. przez Schmidta i w 33-ciej min. przez Hilberga dalsze bramki i cenne zwycięstwo.

Zawody prowadził wobec 9000 widzów p. Gryc, b. dobrze.

KATOWICE, 19. 8. Tel. wł. TS Naprzód Lipiny — Temesvar 0:0. Pierwszy występ Rumunów na Śląsku zwabił na boisko Naprzodu przeszło 6000 widzów. Goście byli zespołem o świetnej kondycji fizycznej, jednak bez większych walorów technicznych jak i taktycznych. Lotny ich atak, cofał się przy każdej „cieplejszej" tylko sytuacji, grając temsamem zanadto defenzywnie. Pomoc słaba, zato trio obronne dobre.

W Naprzodzie od czasu przestawienia całej drużyny coś się nie klei. Debiut Andrzejewskiego nie był budujący. Obrona bez Stefana nie przedstawia już owego nieprzebytego muru, Michalski jednakowoż wypadł dobrze. Pomoc jak i napad niepotrzebnie rozciąga grę wszerz. Notujemy pozatem zanik dyspozycji strzałowej całego ataku.

Przebieg meczu mało ciekawy, stał bowiem na niskim poziomie. Na 10 minut przed końcem zawodów bramkarz gości w zderzeniu z Bochnią został wyniesiony z boiska. Mecz prowadził p. Peczok.

BIELSKO, 19. 8. Tel. wł. — Bielsko — Gliwice 9:1 (3:0). Pierwsze zawody reprezentacyjne między drużynami Gliwic i Bielska zakończyły się sensacyjnym wynikiem na korzyść Bielska. Wynik ten jest o tyle bardziej niespodziewany, iż drużyna niemiecka ma za sobą zwycięstwa nad reprezentacjami Katowic i Król. Huty.

Goście zaprezentowali się bardzo słabo i nie mogli sprostać doskonale grającym Bielszczanom. W nadzwyczajnej formie był atak drużyny polskiej, w której na pierwszy plan wybijali się łącznicy Stępień i Ksol. — W tylnych formacjach zadowolili Treciak, Bylski i Wilczyński.

Bramki zdobyli: Wagner (3), Ksol (2), Nawara, Lencki, Stępień (2); dla drużyny niemieckiej prawy łącznik Kurzywoda. Sędziował poprawnie p. Schinke. Publiczności 2000 osób.

Rybnik. KS. 20—Legja (Morawska-Ostrawa) 7:2 (4:0). Bawiła tutaj polska drużyna z Morawskiej-Ostrawy. Przebieg meczu spowodu padającego deszczu — nieciekawy.

W pierwszym dniu międzynarodowego turnieju tennisowego w Bytomiu Volkmerówna w grze mieszanej z pogromcą Bratka, Niemcem Eichnerem pokonała bez większego wysiłku parę Thenert-Ronge 6:0, 6:0.

Ruch (Wielkie - Hajduki), gra w nadchodzący wtorek, dnia 21 b. m. z wice - mistrzem Rumunji, R. G. M. Tenesvoar.

Siemianowice. Festyn sportowy urządzony przez miejscowy ZS. Powstańców, przyniósł wyniki: mecz zapaśniczy Powstańców z T. G. Sokół (Brzeziny - Śl.) zakończył się 16:3. W podnoszeniu ciężarów, w.-mistrz Śląska TGS. Pole Zachodnie (Chorzów), uległo miejscowym 1315 kg. na 1410 kg.

Zarząd śląskiego Okr. Zw. Atlet. zakontraktował na 29 i 30 września b. r. mecz zapaśniczy Budapeszt — Górny Śląsk.

Wydział techniczny Śl. O. Z. A. prowadzi już dziś treningi ze swemi zawodnikami, by godnie stawić czoło Węgrom.

Mecz bokserów zawodowych Polska — Francja, w którego ramach miało się odbyć spotkanie Kantor—Pistulla, projektowany przez Śląski Związek Dziennikarzy Sportowych został odwołany.

PARYŻ, 19. 8. Tel. wł. Wyścig automobilowy przez ulice Nicei (100 okrążeń po 3.215 km.) wygrał Varzi (Alfa Romeo) w 3:02.19, średnio 107.7 km. na godz.. 2) Etancelin (Maseratti) o okrążenie.

LONDYN, 19. 8. Tel. wł. Austrjaczka Emma Faber Johany, znana z długodystansowych raidów po Dunaju, po paru nieudanych próbach przepłynęła w sobotę kanał La Manche z Calais do Duwru, bijąc czasem 14:08 rekord Ederle.

Tego samego dnia Anglik Temme dokonał większej sztuki, przepływając poraz pierwszy od niepamiętnych czasów kanał w kierunku przeciwnym w czasie 15:54.

W Warszawie

Mistrzostwa piłkarskie kl. A, rozegrane ub. niedzieli przyniosły sensacje dużego kalibru. Oto moralny mistrz Warszawy — Warszawianka została pokonana przez AZS 2:1.

Wyniki sobotnich i niedzielnych meczów były następujące:

AZS—Warszawianka 2:1 (2:0). W barwach Warszawianki debiutował naogół udatnie Ziemian na obronie. AZS wystąpił z doskonałym pomocnikiem Majewskim — najlepszym w zespole zwycęzców. Bramki Stańczuk (2) i Kotkowski. Sędziował dobrze p. Fass.

Bzura (Chodaków) — Orkan 7 : 0 (0:0). Mecz rozegrany w Chodakowie przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom, dzięki dobrej grze środkowej trójki ataku. Bramki: Mastalarz (3), Rojewski i Gasior po 2. Sędziował p. T. Walczak.

Skoda — PWATT 1:0 (0:0). W drugiej połowie ładny bieg Marjana, kończy się podaniem piłki Przybyszowi, który ostrym strzałem w 60 m. strzela jedyną bramkę dnia. Tomasiewicz (PWATT), strzelił karnego w ręce bramkarzowi. Sędzia inż. Mejer.

Polonia — Barkochba 2:2 (2:1). Gra ostra i brutalna. Mecz został przerwany w 83 m. wobec usunięcia przez sędziego 4 graczy z Polonji. Barkochba wygrała mecz walkoverem.

Świt — Legja 3:0. Rezerwa ligowej drużyny zbuntowała się i wolała pójść na mecz Ruch — Polonia. Świt bez trudu zdobył dwa punkty mistrzowskie.

KPW Orzeł —— PZL 0:0. Mecz rozegrany w Grochowie przyniósł wynik bezbramkowy. Sędzia p. Wołoszyn.

Czarni — Elektryczność 2:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskiej, która nie wykorzystała dwu rzutów karnych. Bramki dla Czarnych strzelili: Puder i Goldhatter, dla Elektryczności Ruszkowski.

Sarmata — Marymont 5:2 (3:1). Bardzo ostra gra. Sarmata była drużyna technicznie lepsza i wygrała zasłużenie. Bramki dla Sarmaty strzelili: Świadkiewicz (3), Sieczkowski (2), dla Marymontu Sokołowski i Chudzikiewicz.

Mecz lekkoatletyczny panów Skra—PKS rozegrany na Skrze, przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 58:54. Wyniki: 100 m. Kwiatkowski (PKS) 11.2; dysk Walentynowicz (PKS) 35.46; 800 m. Mulak (S.) 2:06.4; 400 m. Łańkiewicz (PKS) 57.6; wdal Chabiera (PKS) 619; 3 klm. Michalski (S.) 9:51.2; kula Walentynowicz (PKS) 11.40; wwyż Melich (S.) 170; młot Aluchna (S.) 23.13; oszczep Czerniawski (S.) 145.42; sztafeta olimpijska Skra 3:47.6.

Eliminacyjne zawody zapaśnicze, rozegrane w Warszawie przed meczem Warszawa — Budapeszt, który się odbędzie 2 września r. b., przyniosły następujące wyniki w finałach: w. koguncia Mianowski (L.) pokonał Zawadzkiego (Ryw.); w. piórkowa Pyć (YMCA) odnosi po bardzo ładnej walce zasłużone zwycięstwo nad kolegą klubowym Świętosławskim; w. lekka: Szajewski (YMCA) odnosi zwycięstwo przez złamanie mostu Gierawiowi (Świt); średnia Neuff (YMCA) odnosi pewne zwycięstwo z Zembrzuskim (YMCA); w. średnia Książkiewicz (Elek.) pokonał Piaskowskiego (Elek.); w. półciężka Falkiewicz (Elek.) po najładniejszej walce dnia odnosi zasłużone zwycięstwo z Malińskim (Skra).

Po zawodach p. Ziółkowski wystawił na mecz z Budapesztem następujący skład: Mianowski (Legj.), Pyć (YMCA), Szajewski, Neuff (YMCA), Książkiewicz, Falkiewicz (Elek.), Puciata (Legj.). Zawodnicy wyznaczeni skoszorowani będą od 20 do 27 b. m. na obozie kondycyjnym.

Skład Warszawy na mecz piłkarski z Gdańskiem, który się odbędzie w stolicy w dzień meczu Polska — —Jugosławja (26.8) został już ustalony przez kpt. Zw. WOZPN p. Smida. Wygląda on następująco: Jachimek, Pawlak, Zwierz (Warsz.), Szaller (Leg.), Sroczyński (Warsz.) Odrowąż (Pol.), Korngold (Warsz.), Rostkowski (Leg.), Herisch (Pol.), Łysakowski (Leg.), Mazgaj (Warsz.).

Skład ten, niestety, nie daje gwarancji wygranej. Czy WOZPN nie mógł wybrać odpowiedniejszego terminu, by nie narażać imienia piłkarstwa stołecznego na szwank.

KRAKÓW, 19.8.—Tel. wł.—Po przerwie wakacyjnej odbyły się dziś ostatnie rozgrywki mistrzostw szczypiorniaka kl. A. Wawel pokonał Cracovię 2:1, Garbarnia wygrała z Sokołem 6:3, Olsza zwyciężyła Makabi 4:3. Wobec równej ilości punktów Cracovii i Wawelu o mistrzostwie zadecyduje prawdopodobnie trzecie spotkanie.

W sobotę i niedzielę miały się w Krakowie odbyć finałowe rozgrywki koszykówki męskiej o mistrzostwo okręgu z udziałem Cracovii, YMCA oraz Brygady z Częstochowy. Spowodu nieprzybycia Brygady, która usprawiedliwiła się formalnemi względami, rozgrywki jej odgwizdano jako walkover; decydujące zaś spotkanie Cracovii z YMCA zostanie rozegrane w poniedziałek.

KRAKÓW, 19.8.—Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Krakowie rozgrywki o puhar KOZPN z udziałem drużyn A-klasowych. Pierwsza runda tych rozgrywek rozegrana została w ramach mistrzostw kl. A. Wyniki dzisiejsze były następujące: Wawel — Krowodrza 4:2 (2:1). Bramki dla Wawelu: Piątek (2), Boligłowa i Adamski po jednej, dla Krowodrzy: Kukla i Róg. Po meczu doszło do awantury, w czasie której publiczność pobiła sędziego.

Olsza — Korona 3:1 (2:1). Bramki dla Olszy: Szarek, Nalepa i Kowalski, dla Korony Stankosz.

Garbarnia I-b — Cracovia I-b 6:2 (4:2). Cracovia w bardzo osłabionym składzie: bramki da Garbarni: Woźniak (3), Skóra, Czub i Polus z karnego, dla Cracovii Ostraszewski.

Czy FTC zagra w Krakowie? Garbarnia projektuje sprowadzenie do Krakowa świetnej drużyny węgierskiej FTC na 25 sierpnia.

Końcowe akordy mistrzostw pływackich Europy

Karliczek przegrywa bezapelacyjnie. Polska na ostatniem miejscu

Czwartek.

Skoki pań z trampoliny. Zasłużone zwycięstwo uzyskała Niemka Jentsch - Jordan utrzymując temsamem tytuł zdobyty przed trzema laty w Paryżu. I tu poziom przekraczał możliwości naszych zawodniczek. 1. Jordan (Niem.) 74.78 p. — 2. Larsen (W. Bryt.) 68.10 — 3. Kapp (N.) 65,56 — 4. Villiger (Szwajcarja) 53,67, — 5. Kragh (Dan.) 53.38, — 6. Klapuijk 49.12. — 7. Pongo (Węgry) 46.16.

Ostatnie miejsce Węgier w tej konkurencji staje się tradycyjne. Na punktowanem miejscu utrzymała się Kłapuijk, startująca nieprzerwanie od Olimpjady paryskiej.

Finał 400 m. panów. Taris będący w wysokiej formie, tym razem nie wypuścił ani na chwilę prowadzenia, idąc od początku na czas. Minął setkę w 1:07, dalej 200 m. — w 2:23.5, 300 m. — w 3:40.5. Nie będąc gorszym od Ame Borga, Taris przyjmuje odmienną taktykę, utrzymując przez cały czas tempo mniej więcej równe, podczas gdy wielki Szwed zwykł był na 1500 m. zaczynać pierwszą setkę w 1:03!

Wynik: 1. Taris (Fr.) 4:55,5, 2. Costoli (It.) 5:07.5, 3. Signori (It.) 5:11.9, 4. Wainwright (W. Bryt.) 5:17,3, 5. Nüsske (Niemcy) 5:18.5, 6. Angyel (Węgry) 5:21.0.

Po raz pierwszy od wielu lat zagrano w Magdeburgu Marsyljankę. Po raz pierwszy niezrównany od wielu lat Taris zdobył mistrzostwo Europy.

Piłka wodna. Belgja — Jugosławja 3:0 (1:0). Zwycięstwo Belgji więcej szczęśliwe, niż zasłużone. Czechosłowacja — Italja 7:3 (3:1). Drużyna czeska grająca tym razem z braćmi Schmuckami zmieniła się nie do poznania. Bramkarz Buszek święcił jubileusz 50-go meczu w reprezentacji. Francja — Holandja 4:2 (1:1). Mecz ciekawy, ale tylko dla Holendrów i Francuzów. Szwecja — Hiszpanja 5:3 (2:1). Był to jeden z najciekawszych i najbardziej emocjonujących meczy turnieju zarówno dzięki ciągłej zmianie prowadzenia, jak dzięki wspaniałej grze indywidualnej napastników— Jimeneza i Sabaty ze strony hiszpańskiej oraz Sandströma i Svena Petersona ze strony szwedzkiej.

Piatek.

Przedbiegi na 100 m. nawznak panów. I serja: 1. Francis (W. Bryt.) 1:13,4. 2. Karlsen (Norwegja) 1:13.6. 3. Haray (Węgry) 1:15.1. 4. Samanek (Czech.) 1:17.1. II serja: 1. Schwarz (Niem.) 1:12.9. 2. Siegrist -(Szwajcarja) 1:13.1. 3. Fern (Szwecja) 1:14.0. 4. Scheffer (Hol.) 1:14.4. III serja: 1. Besford (W. Bryt.) 1:11.4(!). 2. Küppers (Niem.) 1:12.7. 3. Nagy (Węg.) 1:15.5. 4. Heiling (Czech.) 1:15.9. 5. Karliczek (Polska) 1:18.2.

Karliczek sprawił nam zawód, jakiego nie podobna się było po nim spodziewać. Ten zawodnik, który słynął z regularności, który zawsze swoje czasy powtarzał z zegarkową dokładnością, na mistrzostwach Europy zrobił czas, jaki nie zdarzał mu się nigdy od kilku lat! Niewątpliwie dużą rolę odegrały tu nerwy, co jest wynikiem zbyt rzadkich startów naszych zawodników na większych zawodach zagranicą, jednak niepodobna znaleźć odpowiedzi na pytanie, czemu przypisać czas o 3 sekundy gorszy od ostatniego wyniku osiągniętego przed paru tygodniami w Niemczech.



SZTAFETA KOBIET HOLENDERSKICH, która na pływackich mistrzostwach Europy wygrała 4 x 100 mtr. Od lewej: den Ouden, Salbach, Mastenbrock i Timmermans.

Finał 100 m. nawznak pań. Arendt, będąca zresztą w niebywałej formie, dzięki zerwaniu startu omal nie zdobyła mistrzostwa Europy. 1. Mastenbrock (Hol.) 1:20,3. 2. Arendt (Niem.) 1:20.4 (rekord niem.). 3. Oversloot (Hol.) 1:22.2. 4. Harding (W. Bryt.) 1:22.9. 5. Blondeau (Fr.) 1:23.1. 6. Anderssen (Dan.) 1:24.9. — Czasy wskazują jak zacięta była walka.

Piłka wodna. Belgja — Szwecja 3:3 (2:1). Gra drużyn zupełnie równych. Bramki dla Szwecji zdobył Sandström, jak zwykle strzelając z niebywałych sytuacyj. Jugosławja — Czechosłowacja 2:2 (2:0). Czesi tym razem mieli wyraźnego pecha i zasłużyli na zwycięstwo. Wystarczy powiedzieć, że Schmuck I aż 4 razy trafił do bramki równocześnie z gwizdkiem sędziego.

Finał piłki wodnej. Węgrzy — Niemcy 4:1 (2:0). Ten mecz puli finałowej, podobnie jak we wszystkich latach poprzednich, decydował o mistrzostwie. Widownia wypełniona po brzegi — aż 9.000 ludzi na trybunach. Już przed meczem panuje nastrój niebywałego zdenerwowania. Niemcy jeszcze się łudzili!

Sędziował Belg Delahaye, uchodzący za najlepszego w Europie. Obie drużyny w najmocniejszych składach:

Węgry: Brody; Irady, Homonay; Halassy; Vertesy, Nemeth; Bozsi. Niemcy: Richter; Mehlberg, Schürger; Gunst; Rademacher, Schwartz, Schultze.

Już w 1-szej minucie sędzia wyklucza Nemetha za off side. Mimo to Węgrzy zwiększając wysiłki przechodzą wszyscy do ataku. Bozsi „urywa się", dribbluje przez całe boisko i strzela nieuchronnie. Następuje pierwsze załamanie psychiczne Niemców. Zmarnowali okazję, gdy grali przeciwko szóstce.



COSTOLI, TARIS i SIGNOLI podzielili się trzema pierwszemi miejscami w wyścigu na 400 mtr. st. dowolnym.

Po chwili Bozsi z podania Halassy uzyskuje drugi punkt. Do pauzy wynik 2:0. W ostatniej chwili sędzia usuwa Niemca Mehlberga.

Po przerwie Węgrzy mając przewagę liczebną, omal nie oddają punktu. Nemeth będąc zupełnie sam przed bramką, strzela w słupek i zaraz potem nie trafia do pustej bramki z odległości 2 metrów. Piłka przechodzi na drugą stronę i następuje szereg niebezpiecznych ataków niemieckich, które likwiduje świetny Brody. Wreszcie Nemeth z podania Halassy'ego zdobywa 3-ci punkt. Urzędowy speaker ogłaszając wynik przez gigantofon nie potrafi ukryć swej wściekłości.

Sędzia wyklucza Hommonaya, a Schultze z rzutu karnego uzyskuje honorowy punkt.

Jeszcze jeden karny, połączony z usunięciem Ivady'ego marnuje Schultze. Gdy usunięto dla równowagi Rademachera, Bozsi ustalił wynik dnia na 4:1.

Koniec meczu przyjęła publiczność ponurem milczeniem, połączonem z gwizdaniem.

Sobota.

Skoki wieżowe pań

Była to jedyna konkurencja nieobsadzona przez nas, w której moglibyśmy zdobyć jeden punkt, a może nawet dwa, gdyż startowało tylko pięć zawodniczek, przyczem Węgierkę Fonyo mogła Kokalj-Pietrzykowska pokonać. Cała pierwsza czwórka natomiast zdecydowanie przewyższała naszą mistrzynię śmiałością i pewnością rozbiegu i odbicia, nie ustępując jej w poprawności lotu i wejścia do wody. Wynik: 1. Schiecke (Niem.) 35.43 p., 2. Sjöquist (Szwecja) 31,54 p., 3. Kragh (Danja) 31,39 p., 4. Burgel (Niem.) 29.45 p., 5. Fonyo (Węgry) — 24.68.

Dunka Kragh ma dwa punktowane miejsca w skokach i ponadto trzecie miejsce w stylu klasycznym!

Przedbiegi na 400 m. dla pań.

I. serja. 1. den Ouden (H.) — 5:37, 2. Wolstenholme (W. Bryt.) 5:53,1, 3. Fleuret (Fr.) 6:02,9, 4. Petersen (Norw.) 6:10,3, 5. Salbert (Niem.) 6:13,5, 6. Frederiksen (Dan.) 6:17.2.

II. serja: 1. Mastenbrock (Hol.) 5:37.8 (!), 2. Lilly Andersssen (Dan.) 5:49.8, 3. Salgado (Fr.) 5:54.8, 4. Schrameckowa (CSR) 6:06,2, 5. Halbsguth (Niem.) 6:08.2, 6. Marcorn (W. Bryt.) 6:23, 7. Soriano (Hiszp.) — 6:40.7.

Jedna tylko Sorino ma czas gorszy od polskiego hekordu.

Przedbiegi na 200 m. st. klas. panów

I ta konkurencja wykazuje bardzo wysoki poziom. Z czasem niżej 3 min. odpada się tu z przedbiegu. Startował tu trzeci zkolei Niemiec Schwartz, najlepszy z trójki. Pierwszym był „Heiko", sprinter i waterpolista, drugi Hans pływa nawznak, trzeci, Paul, jest mistrzem żabki. Nie są to żadni krewni.

1. serja. 1. Paul Schwartz (N.) — 2:49.0, 2. Malmström (Dan.) — 2:50,6, 3. Reingald (Fin.) — 2:56.1, 4. Merey (Węgry) — 2:39.5, 5. Heyner (Szwec.) — 3:05.0.

II. serja: 1. Sietas (Niem.) 2:51.8, 2. Jensen (Dan.) 2:53.2, 3. Norman (Nor.) 2:57.6, 4. Hilder (Węgry) 259.2.

Finał 100 m. nawznak panów.

Była to jedna z najbardziej zaciętych konkurencyj mistrzostw i stała obok 100 m. nawznak pań bodaj na najwyższym poziomie. Küppers, rekordzista Europy, który na start przyprowadził paroletniego synka, dalekim jest od swej najwyższej formy (1:08.8) jednak trzyma się doskonale. Niespodzianką był świetny skok naprzód sympatycznego Szwajcara Siegrista, który dwukrotnie tu pobił swój rekord. 1. Besford (W. Bryt.) — 1:11.7, 2. Küppers (Niem.) — 1:12.2, 3. Siegiest (Szwajcarja) 1:12.6, 4. Karlsen (Norw.) — 1:13,4, 5. Schwartz (Niem.) — 1:14.4. 6. Francis (W. Bryt.) — 1:14.5, 7. Fern (Szwecja) — 1:14.6.

Po raz pierwszy i ostatni w tych mistrzostwach pojawił się na głośnym maszcie brytyjski „Union Jack". Jednocześnie z upadkiem pływactwa kobiecego w Anglji, doniedawna omal nie najsilniejszego w Europie, zaczynają tam dochodzić do głosu panowie. Besford, mały krępy człowieczek, o budowie nie wróżącej bynajmniej dobrego pływaka, jest ich najlepszym przedstawicielem.

Sztafeta pań 4 x 100 m.

Była to jedyna konkurencja bez przedbiegów. Pierwsze trzy Holenderki płynęły nadspodziewanie źle, zaprzepaszczając szanse pobicia rekordu światowego (4:38.0), które wydawały się pewne, i dopiero den Ouden zdecydowanie uciekła Niemkom.

1. Holandja 4:41.5 (Selbach 1:13.8, Timmermans 1:10,2, Mastenbrock 1:10.4, den Ouden 1:07.1), 2) Niemcy 4:50.4, 3. W Brytanja 4:58.3, 4. Danja 5:01.3, 5. Francja 5:01.4. Drużyna francuska pobiła rekord Francji, przyczem na ostatniej zmianie Blondeau ustanowiła nowy rekord na setkę — 1:09.4. **Sem.**

MAGDEBURG, 19. 8. Tel. wł. Mistrzostwa pływackie Europy zostały dzisiaj ukończone: w punktacji ogólnej zwyciężyły Niemcy 118 pkt., 2) Węgry 72 pkt., 3) Francja 35 pkt., 4) Włochy 34 pkt., 5) Anglja 27 pkt., 6) Czechosłowacja 13 pkt., 7) Belgja i Danja po 12 pkt., 9) Szwecja 8.5, 10 Szwajcarja, 11) Holandja 4.5 pkt., 12) Finlandja, Norwegja i Jugosławja po 4 pkt., 15) Polska 1 pkt.

Puhar pań zdobyła Holandja 88.5 pkt., 2) Niemcy 85 pkt., 3) Anglja 26 pkt., 4) Danja 25, 5) Francja 13 pkt., 6) Szwecja 8 pkt., 7) Szwajcarja 3 pkt. 8) Czechosłowacja i Węgry po 2 pkt.

W piłce wodnej rozegrano trzy spotkania: Francja pobiła Hiszpanję 2:1, Niemcy — Belgję 2:1, wreszcie Węgry — Szwecję 9:1. Ostateczna punktacja waterpola: 1) Węgry, 2) Niemcy, 3) Belgja, 4) Szwecja, 5) Jugosławja, 6) Francja. W sobotę Jugosławja pobiła Hiszpanję 3:2, a Francja— Czechosłowację 5:3.

Skoki wieżowe panów przyniosły zwycięstwo Niemcowi Stork, który prowadził od pierwszego skoku 98.99, 2) Leikert (Cz.) 92.17, 3) Riebschlaeger (N.) 90.72, 4) Vajda (W.) 89.87, 5) Nimelainen (Finl.) 87.6, 6) Tomalin (Ang.), 7) Hod (W.), 8) Dibissi (Wł.) 9) Oelander (Sz.), 10) Larsen (Dan.)

Wyścig 1500 m. wygrał Taris 20:01.5 2) Costoli Wł.) 21:01.1, 3) Wainwright (Ang.) 21:10, 4) Lengyel (Węgry) 21:14.5, 5) Signori (Wł.) 21:25.1, 6) Nuesske (N.) 21:26, 7) Patakay (Węg.)

SZTOKHOLM, 19. 8. Tel. wł. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Szwecji padły następujące lepsze rezultaty: 400 m. Stroemberg 48.6, 1500 m. Petterson 3:57. 5 km. 1) Lindgren 14:33.6, 2) Karlstad 14:48.6, 3) Ponson 14:48.6, 4) Petterson 14:50, 10 km. Lindgren 31:15.4; 110 m. płotki Lieman 15.1, 400 m. płotki Dahlgren 55.2, tyczka Ljungberg 4m., kula Norrby 15.08, dysk Andersson 50.83, a trzy rzuty Szweda padły za granicą 50-metrową. W ciągu dwu tygodni już po raz trzeci przekracza on granicę 50 m.

OSLO, 19. 8. Tel. wł. Na mistrzostwach Norwegji lepsze wyniki brzmiały: skok wwyż Halvorsen 196, 110 m. płotki Albrechtsen 14.9; dysk Sievertsen 45.30, trójskok Haugland 14.40.

KOPENHAGA, 19. 8. Tel. wł. Mistrzostwa kajakowe Europy zakończyły się generalnym triumfem Niemców, którzy zdobyli sześć tytułów mistrzowskich. Jedynki: Tilkner (N.) 5:07.4; 2) Wallin (Szw.) 5:12.2, 3) Klodt (N.) 5:13; kanadyjki 1) Koschik (N.) 6:26, 2) Silny (Cz.) 7:20, 3) Karlik (Cz.) 7:21.2; kajaki podwójne 1) Tilkner, Bondroit (N.) 4:35, 2) Kemmerer, Stange 4:37.2, 3) van Hoff, Taten (Hol.) 4:44.6, kanadyjki podwójne 1) Rul, Felix (Cz.) 5:28, 2) Ossenbrueck, Richter (N.) 5:45, 3) Cigner, Winzer (N.) 5:46.2 panie: 1) Bretschneider (N.) 3:36.8, 2) Bromaier (N.) 3:40.2, 3) Pavlikova (Cz.) 3:40.4.

STUTTGART, 19. 8. Tel. wł. W meczu lekkoatletycznym rezerwowa reprezentacja Niemiec pobiła Szwajcarję wobec 20.000 widzów w stosunku 88:50. Wyniki: 100 i 200 m. Borchmeier (N.) 10.5 i 21.5. Szwajcar Henn miał na 100 m. 10.6, na 200 m. 21.9. 400 m. Metzner (N.) 48.4; 800 m. Paul (N.) 1:55; 1500m. dr. Martin (S.) 3:58.1 5 km. Schapman 15:44; 110 m. płotki Welscher (N.) 15, wdal Schoeck 727, wwyż Schach 187, tyczka Mayer (S.) 380; kula i dysk Sievert 14.66 i 46.15: oszczep Huber (N.) 58.30; 4×100 i 4×400 Niemcy 42.9 i 3:19.5, 2) Szwajcarja 43 i 3:23.

BUDAPESZT, 19. 8. Tel. wł. W meczu lekkoatletycznym Węgry po raz piąty pokonały Włochy w stosunku 76:65, dzięki rekordowej formie swych zawodników. Sensacją była porażka Beccaliego na 1500 m. Pobił go jego rodak Cerati w czasie 3:54. Inne wyniki: 100 m. Sir (W.) 10.5, 400 m. Tavernari (I.) 49, 800 m. Lanzi (I.) 1:53,3, 5 km. Kelen (W.) 14:55.4; 110 płotki Kovacs (W.) 14.8, 400 płotki Fekete (W.) 55.7, wwyż Bodossy (W.) 191; wdal Dembovari (W.) 741; tyczka Zsuffka (W.) 403; kula Daranyi (W.) 15:18, dysk Remecz (W.) 48.38; oszczep Varszeghi (W.) 67.77; sztafeta olimpijska Włochy 3:29.4, 2) Węgry 3:29.6.

BERLIN, 18. 8. Tel. wł. W meczu o puhar Davisa Niemcy pokonały Rumunję w stosunku 5:0, nie oddając ani seta. Ciekawe jest, że Cramm miał naogół cięższą robotę z Rumunami, niż Henkel. Wyniki ostatniego dnia: Cramm 7:5, 6:4, 6:0 (Henkel wygrał 6:1, 6:1, 6:1); Henkel — Hamburger 6:2, 6:3, 6:1.

PARYŻ, 19. 8. Tel. wł. Lekkoatleci amerykańscy gościli w Paryżu. Torrance wygrał kulę 16.85 i dysk 46.11, Johnson skoczył wwyż 201, Bonthron pobił na 1500 m. w czasie 3:57 pewnie Lovelocka. Widzów było tylko 5000.

LIPSK, 19. 8. Tel. wł. Ostatni akt mistrzostw świata — wyścigi za motorami — zakończył się świetnym sukcesem Niemców. Zwyciężył Metzke 1:27:57.4, przed Krewerem o 590 m., 3) Bergamini (Wł.) o 750 m., 4) Prieto (Hiszp.) o 1200 m., 5) Rensse (Belg.) Lacquehay, zmęczony walką z Krewerem, który nie dopuszczał mistrza świata do ataku na Metzkego, wycofał się.

NOWY JORK, 19. 8. Tel. wł. Helen Jacobs wygrała mistrzostwo tenisowe Ameryki, górując nad swemi przeciwniczkami o klasę. Po łatwych porażkach Angielek (Nuthall, James) Jacobs pobiła w finale Palfrey 6:1, 6:4. Zainteresowanie turniejem było minimalne.

RYGA, 19. 8. Tel. wł. W Kownie odbył się mecz piłkarski Finlandja — Litwa, zakończony zwycięstwem Litwy w stosunku 1:0.



BRATEK i KOŁCZ spotkali się w turnieju tenisowym o mistrzostwo Lwowa.



RUCH — VORWAERTS (Gliwice) 9:2
Mistrz Polski lekko rozprawił się z gośćmi niemieckimi



TRÓJKA ZWYCIĘZCÓW W MAGDEBURGU
Esser (Niemcy), Mahraun (Niemcy) i Leikert (Czechosłowacja), którzy triumfowali w skokach z trampoliny.



W MAGDEBURGU serdeczną znajomość zawarł Karliczek z rekordzistką świata Willy den Ouden.



ZWYCIĘSKA SZTAFETA WĘGIERSKA
Od lewej: Lengyel, Csik, Grof i Marothy, którzy zwyciężyli w sztafecie 4 x 200 w Magdeburgu.

Cracovia na tronie stolicy piłkarstwa polskiego

Garbarnia przegrywa pojedynek ataków

KRAKÓW, 19.8.—Tel. wł.—Cracovia — Garbarnia 2:1 (1:0). Bramki: dla Cracovii Ciszewski, Malczyk, dla Garbarni Pazurek I. Sędzia p. Schneider. Publiczności 4000.

Przez długie lata walka o prymat w piłkarstwie krakowskiem rozgrywała się między Cracovią i Wisłą. Wejście Garbarni do Ligi i jej zwycięstwa nad obu przeciwnikami dały jej prawo do uczestnictwa w konkurencji o miano najlepszego zespołu krakowskiego. — Długi był okres, gdy miano to łączono jedynie z barwami Garbarni.

Ostatnio sytuacja na gruncie krakowskim uległa gruntownej zmianie. Mimo obniżenia poziomu gry, Cracovia znalazła się znów na czele drużyn krakowskich i mecz z Garbarnią miał udowodnić, czy pozycja biało-czerwonych jest uzasadniona. Zdawało się, iż ostatnie zmiany w ataku Cracovii, ciągłe szukanie kierownika ofenzywy pozwoli wyjść Garbarni zwycięsko z pojedynku.

Stało się jednak inaczej. Cracovia wygrała z przewagą jednej bramki, ale wygrała zasłużenie, umacniając swą czołową pozycję. Złożyło się w tem spotkaniu, iż tylne formacje obu zespołów odgrywały mniejszą rolę, a słowo decydujące należało do ataku. Jakkolwiek atak Cracovii daleki był od doskonałości, jakkolwiek Kępiński na środku nie wykazywał nawet minimum kwalifikacji na tak odpowiedzialne stanowisko, a Zieliński na skrzydle mało wyzyskiwany był przez swych partnerów, wystarczyła jednak pracowitość Ciszewskiego, Kisielińskiego i Malczyka, by akcjom Cracovii nadać groźniejszy charakter. Doskonała praca Mysiaka poparta mniej wydatnemi może wysiłkami Cebulaka i Żiżki, stworzyła podłoże umożliwiające pracę napastnikom Cracovii i unicestwiające zakusy przeciwnika.

Garbarnia, pozbawiona zupełnie ataku, nie mogła wygrać meczu. Trudno doprawdy dzisiaj rozpoznać tę linję, która do niedawna jeszcze stanowiła chlubę zespołu krakowskiego. Smoczek na środku po przebytej chorobie jest cieniem siebie; z trudem ugania się za piłką i nie ma poprostu siły na pokierowanie jej. Maurer nie wykazuje zrozumienia dla współpracy z Riesnerem, który jest również zmniejszonem wydaniem swej dawnej klasy. Jeszcze tylko od czasu do czasu Pazurek I błyśnie swą umiejętnością, ale i to trafia się bardzo rzadko.

Lepszy duch wstąpił w napastników Garbarni, kiedy po pauzie Smoczek powędrował na skrzydło, a rolę jego przejął Pazurek II. Mało produktywny ten gracz na skrzydle, zagrał wcale skutecznie na środku. Atak Garbarni zerwał się do walki, pracował wcale dobrze, a nawet uzyskał wyrównanie. Nie starczyło jednak sił na utrzymanie wyniku i zwycięstwo wkrótce wróciło znów w przeciwne szeregi.

Drużyny wstąpiły w składach:

Cracovia: Szumiec; Pająk, Doniec, Żiżka, Cebulak, Mysiak Zieliński, Malczyk, Kępiński, Ciszewski i Kisieliński.

Garbarnia: Koszowski: Joksch, Stanosz; Skwarczewski, Wilczkiewicz, Lesiak; Riesner, Maurer, Smoczek, Pazurek I i Pazurek II.

Od pierwszej chwili Cracovia wykazała lepszą kondycję, stwarzając liczne sytuacje, które pozostają niewyzyskane. Bramka pada niespodziewanie w 16-tej minucie, ze strzału Ciszewskiego. Piłka odbija się od nogi Jokscha i wpada do bramki Garbarni. Do przerwy Garbarnia miała mało z gry; atak jej zdobywa się na kilka akcyj, poprowadzonych środkiem, skuteczność jest jednak większa po stronie napastników Cracovii.

Ta sytuacja nie zmienia się po przerwie, gdy Cracovia uzyskuje z miejsca dwa rzuty rożne. Za chwilę Ciszewski strzela znów pięknie, lecz Koszowski jest na miejscu. Garbarnia zmienia obecnie swą linję ataku, co wpływa na przebieg gry: goście coraz częściej pod bramką Cracovii, by wreszcie w 25-tej minucie po ładnej kombinacji Smoczek — Pazurek I uzyskać wyrównanie.

Kombinacje młodszego Pazurka z Riesnerem są wcale groźne i zagrażają często bramce przeciwnika. Pomimo to jednak Malczyk przebija się pięknie w 34-tej min. i lokuje świetnie piłkę w bramce. Gra do końca jest twarda i zacięta. Drużyny walczą o każdą piłkę, nie zmienia to jednak wyniku.

Sędzia p. Schneider pomimo trudnego zadania, zademonstrował swe wysokie umiejętności.

Lwów ma dość Ligi

po meczu Warszawianka -- Pogoń 2:1

LWÓW, 19. 8. Tel. wł. Warszawianka — Pogoń 2:1 (1:1). Bramki dla Warszawianki zdobył obie Prosator, dla Pogoni Kuchar. Sędzia p. Knobel z Krakowa, słaby. Widzów 1500.

Warszawianka: Jachimek, Pawlak, Zwierz, Makowski, Sroczyński, Meternich, Wieczorek, Sochan, Ketz, Prosator i Mazgaj.

Pogoń: Albański; Jeżewski, Żrobek; Deutschman, Wasiewicz, Haini; Niechcioł, Nachaczewski, Zimmer, Kuchar, Matyas I.

Lwów przez miesiąc nie będzie miał sposobności oglądać meczów ligowych ale przyznać trzeba, że ligowcy ułatwili mu wczoraj to roz stanie się. Dla odmiany bowiem mieliśmy znów jeden z tych okazów, które całkowicie zniechęcić mogą do piłki nożnej, a na domiar złego zanotować jeszcze należy nieszczęśliwy wypadek, który zmusił do interwencji pogotowie ratunkowe na kilkanaście minut przed końcem gry. Zawodnik Warszawianki Pawlak przy zderzeniu się z Zimmerem doznał złamania nogi.

O samej grze trudno coś pochlebnego powiedzieć. W szeregach Pogoni zabrakło Matyasa II, który w bieżącym tygodniu podaje się operacji nogi, wskutek tego i tak już słaba linja napadu prawie że nie istniała, gdyż zarówno Zimmer jak i Nachaczewski prześcigali się w nieudolności. W miejsce Matyasa II wystawiono Wacka Kuchara, zapominając o obecności młodszych graczy. Kuchar grał jak mógł, a przedewszystkiem nie forsował się biegami, będąc zupełnie bez treningu. W sumie nie był gorszy od słabej reszty, a nawet zdobył efektowną bramkę główką, jednak obecność jego nie mogła dodać bitności trójce środkowej, która jako całość właściwie nie istniała.

Matyas I na skrzydle miał obok wielu słabych, również kilka lepszych momentów; najlepiej przedstawiał się jeszcze Niechcioł. Słabo grała pomoc, co nie ułatwiało zadania obronie przy lotnym ataku przeciwnika. Debiut Żrobka nie wypadł źle. Pogoń pozatem popełniła kardynalny błąd przyjmując grę górą, w której przy słabszej własnej kondycji i przeciwniku w rodzaju Warszawianki, nie mogła naturalnie osiągnąć odpowiedniego efektu. Pod koniec przypomniano sobie wprawdzie o istnieniu przyziemnej kombinacji i z miejsca osiągnięto lepsze rezultaty, było już jednak zapóźno.

Warszawianka jako całość przedstawiała się może lepiej, jednak również nie pozostawiła dodatniego wrażenia. Dobra kondycja fizyczna, zapał i ambicja, to jeszcze nie wszystko. Obrona mimo iż miała przed sobą słaby atak, nie bardzo dawała sobie radę. W pomocy wybijał się ponad przeciętność środkowy Sroczyński, który uwijał się po całem boisku; pozatem niezły był Makowski. Ketz jako kierownik napadu pozostawiał wiele do życzenia. Znacznie lepiej podobał się jego sąsiad z lewej strony, który wraz ze skrzydłowym tworzył niebezpieczną parę. Wieczorek miał przy słabej formie Deutschmana ułatwione zadanie, mimo to jednak zbyt się nie wybijał.

Przebieg gry nie był ciekawy. — Były okresy, w których piłka szła z outu na out. Pozatem wędrowała więcej górą niż dołem. Wymiana długich „balonów" między obrońcami również nie przyczyniła się do urozmaicenia gry: Warszawianka początkowo agresywniejsza, zdobyła w 8-mej minucie bramkę nie bez winy obrony Pogoni przez Prosatora. Jednak od tej chwili skończyła się właściwie jej ofenzywna rola. Skolei dochodzi bardziej do głosu Pogoń i po dobrej kombinacji Zimmer — Niechcioł, zdobywa Kuchar ładną główką punkt wyrównujący.

Gra toczy się przeważnie na środku boiska i nie przynosi zmiany do końca pierwszej połowy. Po przerwie sytuacja jest podobna. Pogoń może nawet chwilami więcej atakuje, jednak niebezpieczniejsi są goście, którzy też z dobrego przeboju uzyskują w 14-tej minucie znów przez Prosatora zwycięską bramkę. Wysiłki Pogoni, zmierzające do wyrównania, pozostają bez rezultatu. W 35-tej minucie następuje wspomniany na wstępie wypadek.

Klęska Palestyńczyków w Łodzi

ŁÓDŹ, 19.8. Tel. wł. — Poprzedzony zdawałoby się jaknajlepszą opinją zespół Hapoelu potknął się w Łodzi katastrofalnie. Jest rzeczą absolutnie nie zrozumiałą, w jaki sposób drużyna, która w dwu dziesiątkach spotkań na boiskach w Turcji, Bułgarji, Jugosławji, Czechosłowacji i Polski z przeciwnikami dobrej klasy nie przegrała ani jednego meczu z różnicą więcej niż jednej bramki, mogła przegrać w Łodzi tak sromotnie. Union Touring rozbił palestyńczyków bez większego wysiłku i wygrał w stosunku 9:1. Drużyna, która grała w Łodzi, jest identyczna co do joty w zestawieniu personalnem z drużyną, która grała z Pogonią i z Cracovią.

Turyści zaprezentowali się świetnie. Wszystko im się udawało: rozumne podania szły w parze z dyspozycją strzałową. Najlepszych graczy mieli w Chojnackim, Królasik i Beckerze. Na tle tej trójki słabiej wypadł tylko Klimczak. Mocnym punktem drużyny była tym razem również i obrona, nowy bramkarz natomiast był słaby. Należy jeszcze zaznaczyć, że Turyści grali bez braci Michalskich.

Hapoel miał tylko dwa jaśniejsze punkty: lewego obrońcę i środkowego pomocnika; reszta nie istniała formalnie na boisku.

Mecz nie był interesujący. Pierwsze pociągnięcia palestyńczyków stały na wysokim poziomie. Kiedy jednak Królasik, Stawicki i Becker uzyskują trzy bramki, gra staje się już mało ciekawa. Po zmianie stron w krótkich odstępach czasu Becker trzykrotnie jeszcze umieszcza piłkę w siatce, a Królasik i Stawicki po razie. Większość bramek zapisać mogą na swe konto bramkarz i prawy obrońca gości. Przy stanie 8:0 goście ze strzału Breuera zdobywają honorowy punkt, na krótko przed końcem Królasik ustala końcowy wynik 9:1. Doskonałym sędzią był p. Stępień. Widzów ponad 2.000.

Drugi mecz Hapoelu w Łodzi z drużyną Makabi odbył się przy pustej widowni. Spodziewana rehabilitacja jakoś nie nastąpiła. Hapoel wygrał mecz w stosunku 2:1, nie wykraczając ponad przeciętność, która znów nikogo zadowolić nie mogła. Z winy własnego bramkarza traci Makabi w pierwszej połowie bramkę. Po zmianie stron lewoskrzydłowy gości zdobywa drugą bramkę. Honorowy punkt dla łodzian pada ze strzału Libracha. W drużynie łódzkiej doskonale grał Szajniak. Sędziował bardzo słabo p. Winiarski.

W czwartek gra Hapoel z Polonją w Warszawie, a w piątek z Legją.

ŁÓDŹ, 19.8. Tel. wł. W dniu dzisiejszym wpłynęło pierwsze zgłoszenie do międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi. Zgłosiła się p. Sander jedna z czołowych rakiet Rzeszy. P. Sander będzie zdaje się jedyną rakietą niemiecką w turnieju łódzkim, natomiast udział rakiet austrjackich p. Kraus, Artens i Metaxa w drodze powrotnej z Warszawy jest b. prawdopodobny. Bawiący dziś w Łodzi poseł Austrji — p. Max Hoffinger przyobiecał swe poparcie.

ŁÓDŹ, 19.8. Tel. wł. Niemiecki Związek Tenisa Stołowego zwrócił się do związku polskiego w sprawie rozegrania międzypaństwowego meczu pingpongowego. Propozycja Niemców została zasadniczo przyjęta i mecz odbędzie się w najbliższych tygodniach w Gdańsku. W związku z tem w Krakowie odbędzie się w pierwszych dniach września turniej eliminacyjny. Przypuszczalnie wezmą w nim udział finaliści tegorocznych mistrzostw Polski m. in. Gutek, Klein (Tarnów), Loewenherz i Kühl (Lwów), Stefaniuk (Kraków), Pukiet i Kluk (Zagł. Dąbrowskie).

ŁÓDŹ, 19.8. — Tel. wł. — Eliminacyjne zawody lekkoatletyczne, celem ustalenia składu reprezentacji Łodzi na niedzielny trójmecz międzymiastowy Śląsk — Kraków — Łódź stały na niskim poziomie; wyniki były następujące: 100 m. Bystry (IKP) 11.4. 400 m. Staliński (ŁKS) 55.4. 1500 m. Wróblewski (ŁKS) 4:31. 5 klm. Kurpesa (Strzelec) 15:51.6; skok wdal Kujawski (Zj.) 6.49; skok wwyż Kujawski (Zj.) 165; rzut dyskiem Lange (W ma) 34.95; kula Fiszer (KE) 11.46; oszczepem Rybak (KE) 52.10.

ŁÓDŹ, 19.8. — Tel. wł. — Na szosie pabjanickiej rozegrany został dziś 50 klm. turystyczny wyścig kolarski o mistrzostwo województwa łódzkiego, do którego stawali senjorzy (ponad 35 lat). Pierwsze miejsce Fornalczyk (Bieg) w 1 godz. 47 min. 19 sek. przed Gabrysiem i Jasnowskim.

100 klm. wyścig o mistrzostwo ŁTK wygrał Zając w czasie 3 g. 26 m. 35 sek. przed Owczarkiem — 3.27.25 i Osmolskim.

Artens, Metaxa, Stalios

jedyne atrakcje

tenisowych mistrzostw Polski

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski, rozpoczynające się w poniedziałek na placach Legji, nie będą pozycją dodatnią naszego sezonu tenisowego. Usilne starania organizatorów prowadzone od wiosny zakończyły się generalnem fiaskiem. Do Warszawy przyjeżdżają troje Austrjaków: Artens, Metaxa i pani Krauss (czwarta rakieta Austrji), dwoje Estończyków: Pukk i pani Noemmik oraz Grek Stalios. Lekceważącą propozycję Niemców przysłania Kuhlmana i Sander (choć obiecał i mógł przyjechać, Cramm) odrzucono. Próby ratowania turnieju przez sprowadzenie Australijczyków Quista i Turnbulla zawiodły. Nieporozumienia z Czechosłowacją nie pozwalają sięgnąć do bogatego repertuaru graczy praskich.

A więc właściwie tylko Artens, Metaxa; to mało, jak na prestiż polskiego białego portu. To niezbyt piękny komplement dla tego prestiżu.

Z tych pesymistycznych rozważań nie należy wysuwać wniosku aby turniej zapowiadał się nieinteresująco. Już sam fakt rewanżu za mistrzostwa Polski w Poznaniu, gdzie było tyle sensacyjnych niespodzianek wystarczyłby aby skierować nań oczy całej Polski. W Warszawie przecież nastąpi ostatecznie skrystalizowanie obecnej listy klasyfikacyjnej tak zagmatwanej po Poznaniu.

Urozmaici wielce te walki start czołowych tenisistów austrjackich, klasy równej nam zupełnie, mających nadto liczne porachunki z naszemi graczami. Namiastka zagranicy, którą zobaczymy, skromna będzie ale co najważniejsze skrojona na naszą miarę. Nie zobaczymy porywającego tenisu — ale zacięte równorzędne walki.

Degradując międzynarodowość tego turnieju, kreujemy więc go jednocześnie na pierwszy turniej tenisowy Polski. Nie jest to wiele jak na zaostrzenie latami ubiegłemi apetyty, nie jest to jednak mało.

Tenisiści estońscy przyjechali do Warszawy już w sobotę. Austrjacy przyjeżdżają w środę, Stalios zapewne w poniedziałek. Z pośród graczy polskich dopuszczona będzie tylko prawdziwa elita t. zw. pierwsza klasa. Walk bezwartościowych nie będzie zupełnie.

Losowanie turnieju nastąpi w poniedziałek.

Hebda mistrzem Lwowa

LWÓW, 19.8. — Tel. wł. — Ostatni dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Lwowa rozpoczął się dogrywką w grze podwójnej panów przy stanie 11:11 w trzecim secie. Para Hebda, Wittman łatwo zdobyła dwa potrzebne gemy i ostatecznei pokonała Tarłowskiego i Bratka w stosunku 7:5, 6:2, 13:11.

W finale gry pojedyńczej Wittman całkowicie potwierdził dobrą formę pokazaną w grze z Tarłowskim. Grał on bardzo regularnie, trzymał się zupełnie dobrze przy siatce a taktycznie również stał na wysokości zadania; Hebda miał w tych warunkach bardzo utrudnione zadanie i zmuszony był zdobyć się na pełny wysiłek, by ostatecznie zapewnić sobie zwycięstwo które wahało się do ostatniej chwili. Lwowianin miał szereg doskonałych, efektownych zagrań niemniej jednak przy siatce woleje nie bardzo mu wychodziły, a przy smeczach też zmarnował niejedną piłkę.

Wittman z miejsca zdobył dwa gemy, Hebda wyrównuje na 2:2 i 3:3, ostatecznie jednak kapituluje. W drugim secie Wittman zdobywa wprawdzie pierwszego gema jednak passa teraz się odwraca. Hebda jest teraz agresywniejszy i wygrywa 6:2. Jeszcze lepiej rozwija się sytuacja dla lwowianina w trzecim secie, prowadzi bowiem wkrótce 5:2, marnuje cztery piłki setowe, ostatecznie jednak wygrywa. Ogólnie oczekiwano już pewnego zwycięstwa faworyta tymczasem w decydującym secie pokazuje Wittman swój pazur. Gracze zdobywają kolejno gemy aż do 4:4. Hebda prowadzi 5:4 jednak Wittman wyrównuje i skolei zdobywa prowadzenie. Teraz Hebda znów wygrywa dwie gry, w trzeciej ma trzykrotnie możność wygrać mecz, udaje się mu to dopiero przy czwartej okazji, tak że ostateczny wynik brzmi 3:6, 6:2, 6:2, 8:6 dla Hebdy.

W grze mieszanej niespodziankę sprawiła para Wałeszczukowa, Tarłowski która w półfinale pokonała Jędrzejowską i Szyszkę 6:2, 6:4 przyczem Wełeszczukowa grała nadspodziewanie dobrze i miała znaczny udział w sukcesie. W finale para ta uległa lwowskiej kombinacji Orzechowska — Hebda 6:2, 6:2, przyczem zwycięzcy byli też bezapelacyjnie lepsi. Obok doskonale dysponowanego tym razem Hebdy wyróżniała się również p. Orzechowska.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska wygrała pewnie z Orzechowską 6:0, 6:2.

Po zawodach przemówił do graczy dr. Nowak-Przygodzki w imieniu miejskiego komitetu oraz ppłk. Künstler w imieniu LKT, poczem nastąpiło rozdanie nagród.

Warta zdobywa cenne punkty

ŁKS pokonany w Poznaniu 1:2

POZNAŃ, 19.8. — Tel. wł. — Warta — ŁKS 2:1 (1:0). Bramki strzelili Szerfke, Kryśkiewicz i Król. Sędzia Laskowski z Warszawy.

Niedzielne spotkanie ligowe w Poznaniu przyniosło nowe rozczarowanie. Drużyna ŁKS, która w tabeli ligowej zajmuje bardzo wysoką lokatę, nie pokazała nic, coby przemawiało za słusznością jej pozycji. Warta, która na swoim terenie potrafiła robić niespodzianki i demonstrować wyższy poziom tym razem też zawiodła. Do zawodów drużyny wystąpiły w następującym składzie:

ŁKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Gałecki: Pegza I, Pegza II, Jańczy; Miller, Król, Sowiak, Herbstreich i Szaniawski.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Kubalczak; Przykucki, Danielak, Śmiglak; Radojewski, Kryskiewicz, Szerfke i Andrzejewski.

Najlepszą częścią drużyny gospodarzy była obrona. Mimo małej rutyny i braków technicznych dysponuje ona silnym wykopem, startem, ambicją i szybkością; te walory wystarczyły do całkowitego unieszkodliwienia napastników łódzkich. Fontowicz w bramce nie miał większego pola do popisu, pokazał jednak kilka efektownych zagrań. W pomocy najlepszy był Danielak. Jest to gracz wartościowy, o wrodzonym talencie, brak mu jednak szlifu techniki i otrzaskania. Specjalnie winien popracować nad taktyką, gdyż dotąd gra za bardzo defenzywnie. Przykucki przeciętny, Śmiglak wyraźnie słaby, nie wiedział co począć z rękoma.

W ataku najlepszą częścią był Szerfke i Schwartz. W ubiegłym roku wyrażaliśmy na tych samych łamach radość, że Szerfke pozbył się wreszcie apatji i że zaczyna tu szać się po boisku. Ostatnio z przykrością skonstatowaliśmy, że Szerfke popada znowu w swój nałóg. Mimo to był on na niedzielnym meczu inicjatorem kilku niebezpiecznych zagrań i gdyby lepiej strzelał, mógłby sam łatwo wynik podwyższyć. Schwarz, gracz młody, był najprodukcyjniejszym graczem ataku i gdyby dysponował lepszą kondycją fizyczną mógłby się wyrobić na pierwszorzędnego napastnika. Kryskiewicz i Andrzejewski grali słabo, a Radojewski na skrzydle stracił swą przebojowość; pilnowany pozatem przez Janczyka nie mógł wykorzystać podań.

W drużynie ŁKS najlepszą częścią drużyny była pomoc . Jańczyk mimo że grał znacznie poniżej swej formy, był jednak najskuteczniejszą częścią tej formacji. W ataku b. słabo wypadła strona Szaniawski — Herbstreich. Szaniawski nie przyzwyczajony do roli, jaką go obarczono, gubił piłkę a Herbstreich wyraźnie się starzeje. Sowiak dobrze kierował napadem, nie znalazł jednak zrozumienia u Króla, który popisywał się niczem baletnica, bez efektywnych rezultatów.

Obrona Gałecki i Karasiak ma opinję wyrobioną, wykazała jednak na niedzielnym meczu pewne niezdecydowanie, zwłaszcza w gorętszych momentach podbramkowych. Frymarkiewicz bronił doskonale, a strzelonych bramek nie mógł zatrzymać.

Pierwsza bramka pada już w 5 min. ze strzału Szerfkego. Do przerwy gra toczy się przeważnie w polu, a obie strony nie wykorzystują szeregu sytuacyj podbramkowych. Po zmianie pól inicjatywę przejmuje Warta, która po kilku korzystnych sytuacjach zdobywa w 11 min. drugą bramkę przez Kryśkiewicza. Od tego czasu tempo gry słabnie, ŁKS rezygnuje z walki a Warta osiada na laurach. Na 4 min. przed końcem sędzia dyktuje za wątpliwy faul obrony Warty rzut karny, który Król zamienia na honorową bramkę.

Gotschalk mistrzem „młodych"

Postępy przyszłych gwiazd tenisu

Tegoroczne mistrzostwa młodych były wyjątkowo udane. Przedewszystkiem należy podkreślić dość bogate obsadzenie turnieju przez prowincję, powtóre, co jest najważniejsze, poziom gry bardzo się wyrównał. Prócz extraklasy, do których trzeba zaliczyć Gotschalka, K. Tłoczyńskiego i Strzeleckiego, pozostali zawodnicy wykazali mniej więcej równą klasę.

Pocieszającym objawem jest naogół dobry styl zawodników, którzy, z małemi odchyleniami, operują dość czystemi i prawidłowemi uderzeniami.

Jednem słowem młodzież, która się przewinęła przez korty W. L. T. K., stanowi niewątpliwie dobry materjał, który powinien być oczkiem w głowie referenta juniorów P. Z. L. T. Kto wie, czy np. takie obsadzenie mistrzostw przez Bydgoszcz aż pięciu graczami, nie jest wynikiem miesięcznej pracy w tem mieście trenera objazdowego P. Z. L. T. — Prohaski.

W półfinałach K. Tłoczyński pokonał Strzeleckiego 6:0, 6:4. Poznańczyk pokazał grę różnorodniejszą, a pozatem dowiódł, że myśli nad każdą piłką. Strzelecki, mimo dobrych warunków fizycznych wypadł dość słabo. Niezły w głębi kortu, słabo sobie radzi z grą przy siatce. Pozatem u Strzeleckiego razi złe ustawienie się, mała ruchliwość i co najgorsze — brak serca do gry i załamywanie się przy niepowodzeniu.

W drugim półfinale Gotschalk bez trudu wygrał ze Stefankiewiczem 6:0, 6:2.

Finał rozegrał się zatem, podobnie jak zeszłego roku, między Gotschalk'em a K. Tłoczyńskim. Wygrał silniejszy fizycznie Gotschalk 6:4, 4:6, 6:2. Gotschalk poprawił bardzo od zeszłego roku szybkość i moc piłki. Do silnych, plasowanych forhandów K. Tłoczyński wogóle nie dochodził, albo wyrzucały go one z kortu.

K. Tłoczyński taktycznie przewyższał przeciwnika i gra jego była różnorodniejsza. Piłka jego jest jednak jeszcze zbyt wolna, aby mogła być niebezpieczna dla Gotschalka.

Trzecie miejsce zdobył Strzelecki, bijąc Stefankiewicza 6:3, 6:3.

Stefankiewicz ma zadatki na niezłego gracza, ma dużo temperamentu, który wykazuje przy wycieczkach do siatki.

Poza kulisami należy zwrócić uwagę na Landenbergera, Bujnickiego, Biechowskiego i Polońskiego. O Słodównie, która ma b. ładne uderzenie już pisaliśmy, jest ona niezmiernie miłym zjawiskiem na horyzoncie naszego tak biednego tenisu kobiecego.

Zdobyczą tegorocznych mistrzostw jest projekt zorganizowania w roku przyszłym konkurencji doublowej wśród najmłodszych graczy.

W Ustroniu odbyły się propagandowe zawody pływackie z udziałem zawodników katowickiej Pogoni i bielskiego Hakoah. Impreza odbyła się podczas ulewnego deszczu, w wodzie o temperaturze 15 stop., co naturalnie ujemnie odbija się na formie zawodników. Dobry wynik — 1:49 osiągnęła Reicherówna na 100 m. wznak.

Wyniki zawodów: 100 m. st. dow.: 1) Ehr (Pogoń) 1:14.8", 2) Szenker (Makabi Warszawa) 1:15.6"; 100 m. st. klas. 1) Polack (Hakoah) 1:26.4". 2) Witaszek (Pogoń) 1:30"; 200 m. st. klas. 1) Polack (Hakoah) 3:11". 200 m. klas. pań: 1) Berekówna (Hakoah) 4:05; sztafeta 5 x 50 m i 3 x 600: — Pogoń 2:51,8 i 4:30.

Pławczyk

mistrzem dziesięcioboju

LWÓW, 19.8. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zakończony został dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Mistrzem Polski został Pławczyk, uzyskując 7.527.525 punktów. Na drugiem miejscu usadowił się Wieczorek 7.047.920 p., na trzeciem Wojtkiewicz 6.871.565 p. Niemiec dziesięcioboju nie ukończył spowodu nadwyrężenia ścięgna. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 110 przez płotki: 1) Wieczorek 15.8, 2) Niemiec 16, 3) Pławczyk 16.8, 4) Wojskiewicz 18.2. Dysk: 1) Pławczyk 39.91, 2) Wieczorek 37.14, 3) Wojtkiewicz 33.55, 4) Niemiec 29.78. Tyczka: 1) Pławczyk 3.43, 2) Wieczorek 3.32, 3) Wojtkiewicz 3.01. Niemiec wycofał się spowodu naderwania ścięgna. Oszczep: 1) Wojtkiewicz 53.65, 2) Pławczyk 48.61. 3) Wieczorek 42.44. 1.500 mtrów: 1) Wojtkiewicz 4.59.8. 2) Wieczorek 5.14.6. 3) Pławczyk 5.25.

Wyniki pierwszego dnia były następujące: 400 mtr.: 1) Niemiec 53.8 przed Wojtkiewiczem 55, Pławczykiem 55.2 i Wieczorkiem.

Skok wdal: Wieczorek 676 przed Pławczykiem 670, Niemcem 659 i Wojtkiewiczem 625.

Skok wwyż: Pławczyk 185 przed Niemcem 180, Wojtkiewiczem i Wieczorkiem po 167.

100 mtr.: Pławczyk 11 przed Wojtkiewiczem 11.1, Wieczorkiem 11.2 i Niemcem 11.6.

Kula: Wojtkiewicz 13.36 przed Pławczykiem 12.81, Wieczorkiem 11.67 i Niemcem 10.80.

Czy możemy wygrać wyścig Berlin -- Warszawa?

Bilans szans w przededniu wielkiej imprezy

Zrekapitulujmy przedewszystkiem najważniejsze informacje techniczne i regulaminowe tego wyścigu.

We środę 22-go sierpnia z pod Łuku Triumfalnego na Unter der Linden w Berlinie wyruszy pięcioetapowy wyścig Berlin — Warszawa. Mety poszczególnych etapów wypadają w Schneidemünl (250 km.), Poznaniu (103 km.), Kaliszu (184 km.), Łodzi (116 km.) i Warszawie (140 km.). Dystans całego wyścigu — 795 km. Wobec tego, że nie są przewidziane żadne przerwy odpoczynkowe — przyjazd kawalkady kolarskiej do Warszawy nastąpi w niedzielę 26 b. m.

Formuła regulaminowa: oba zainteresowane państwa wystawiają 16-sto osobowe reprezentacje szosowe. Czas zespołu na etapie otrzymujemy po zsumowaniu wyników sześciu najlepszych reprezentantów. O zwycięstwie ogólnem decyduje suma najlepszych czasów reprezentacji na wszystkich etapach.

Zawodnicy jadą na oplombowanych maszynach i piastach kół, tak że wymiana tych części w trakcie biegu jest dopuszczalna tylko w wypadku stwierdzonego przez sędziego nienaprawialnego uszkodzenia (pęknięcie widelca, złamanie obręczy i t. d.) W razie pęknięcia gumy, zawodnik obowiązany jest samodzielnie założyć nową. Pomoc mechaników wzbroniona, dozwolone jest natomiast wypożyczanie narzędzi.

Na trasie dopuszczona jest współpraca członków drużyny. Wolno prowadzić, podciągać, pożyczać sobie materjał, popychać się, słowem członkowie drużyny w dowolny sposób mogą ułatwiać zwycięstwo swoim kolegom.

Wyścigowi towarzyszą dwa auta materjałowe (polskie i niemieckie) oraz 5 — 6 wozów sędziowskich. Komisja sędziowska mieszana. Władzę naczelną wyścigu tworzą kapitan sportowy PZTK p. Zagoździński i kierownik biura DRV p. Schirmer.

We wszystkich sprawach wątpliwych, nieobjętych regulaminem specjalnym tego wyścigu, obowiązują przepisy Związku Międzynarodowego.

Skład drużyny polskiej: Olecki, Starzyński, Ignaczak, „Igo", Kupiak, Kiełbasa, Konopczyński, Korsak-Zaleski, Lipiński, Michalak, Moczulski, Urbaniak, Wasilewski, Zieliński (Warszawa), Więcek (Łódź), Lange (Poznań). Rezerwa: Duda (Kraków), Korwin - Piotrowski (Warszawa). Rezerwowi jadą również do Berlina, by zastąpić w razie potrzeby potłuczonego na mistrzostwach świata Oleckiego i rozbitego na treningu Starzyńskiego.

Niemcy: Weiss, Wierz, Krueckl, Loeber, Kranzer, Schellen, Oberbeck, Schellhorn, Boehm, Langmann, Balzer, Schultenjohann, Hupfeld, Figay, Fukrmann, Hauswald. Rezerwa: Gross, Matysiak, Rehberg, Stoff.

★

Od pisma sportowego żąda się w takiej chwili, by przepowiedziało, kto wyjdzie z tego spotkania zwycięsko. Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę szczupłość wspólnych platform porównawczych między kolarstwem szosowem Polski i Niemiec.

W roku bieżącym zetknęliśmy się z zawodnikami niemieckimi dwukrotnie. W wyścigu dookoła Łodzi startowało dwu czołowych Niemców: zdobywca pierwszego miejsca w klasyfikacji Niemieckiej Drużyny Narodowej Weiss i Konrad Kranzer. Wybór nie został dokonany przez Niemców zbyt fortunnie; obaj ci zawodnicy należą do specjalistów krótszego dystansu i lekkiej szosy. Na wybojach podłódzkich Kranzer zniszczył swoją maszynę i wyścigu nie skończył, a Weiss został zdystansowany na finiszu przez 10-ciu Polaków.

Po raz drugi zetknęliśmy się z szosowcami niemieckimi w czasie mistrzostw świata w Lipsku. Mimo potężnych for własnego terenu i publiczności, żadnemu z Niemców nie udało się tam zdystansować Kiełbasy.

Porównanie w obu tych próbach wypada więc dla nas korzystnie. Mamy tu jednak do czynienia z typowem krzywem zwierciadłem, które wychwytuje fragment większej całości, wyolbrzymia go w sposób potworny i zniekształca rzeczywistość.

Jakie walory wnosi do gry reprezentacja Niemiec?

Wyrównanie klasy. Liczba licencjonowanych zawodników jest w Niemczech kilkadziesiąt razy większa, niż u nas. Ilością poważnych wyścigów biją nas Niemcy o kilkanaście długości. Stąd większe doświadczenie, lepsze przygotowanie i bardziej wyrównany poziom. Między najlepszym i najgorszym z ich reprezentantów jest różnica aktualnej formy, ale niema różnicy klasy.

Większa szybkość. Ta cecha łączy się bezpośrednio z dobrym stanem niemieckich szos i z wyrównaniem klasy zawodników. Przy równych siłach, trzeba od samego startu myśleć o zwycięstwie i na ten triumf pracować. Stąd też powstaje charakterystyczna różnica: podczas gdy u nas są możliwe dwie ewentualności — wyścig na tempo albo na finisz — w Niemczech najczęściej spotykamy połączenie tych elementów t. j. wyścig na tempo rozstrzygnięty między równymi partnerami na finiszu. Na gładkich asfaltach bez trudu przychodzi uzyskiwanie imponujących szybkości (rekord Niemiec 100 km. — *2:27* min.).

Większe poczucie zespołowości. Zmysł organizacyjny Niemców, ich karność i posłuszeństwo predestynują ich do automatycznego niejako dopasowania wyskoków indywidualnych w Tour de France mieli nieraz przed oczyma wzruszające przykłady ofiarności na rzecz zespołu. U nas nigdy się w ten sposób nie jeździło i praktycznie zawodnicy nie zdają sobie zapewne sprawy, jak należy pracować na sukces drużyny. Pogadanki, które na ten temat urządzał dla nich P. Z. T. K. słucha się wprawdzie przyjemnie, ale wchodzi to jednem uchem, a wychodzi — drugiem i nie wiadomo, czy zostawia jakiś ślad w psychice zawodników.

W wyścigu Berlin — Warszawa musi być współpraca. Pomagać trzeba będzie nie pojedyńczemu asowi, ale każdorazowo wyznaczonej szóstce, przeznaczonej do klasyfikacji na danym etapie. Z tą myślą muszą się nasi zawodnicy zapoznać i oswoić, podczas gdy Niemcy noszą ją we krwi i w przyzwyczajeniach (wyścigi drużynowe).

Ostatnia zaleta Niemców — **lepsza taktyka.** Mamy prawo sądzić, że bardziej rutynowani kolarze i kierownicy ekspedycji niemieckiej (słynny menażer Martin Schmidt, opiekun Niemców na Tour de France, i kierownik techniczny Arthur Krauser) lepiej rozwiążą zadanie taktyczne od naszych nowicjuszy na międzynarodowej arenie.

W tych czterech punktach skłonni jesteśmy dopatrywać się wyższości Niemców. Nie ustępujemy jednak im pod wszystkiemi względami. Nasze plusy zamykamy w następujących okolicznościach:

Złe szosy. Jest to przyznanie się dla kulturalnego człowieka trochę kłopotliwe, temniemniej pozostanie faktem, że polscy szosowcy są przyzwyczajeni do nawierzchni drogi nieprzyzwoicie dziobatej i wyboistej, że wolą jeździć po dołach, niż po asfalcie i że ostatnie dwa etapy (Kalisz — Łódź — Warszawa), które określić można jako wielką „drogę śmierci" dla rowerów stać się powinny terenem benefisowym naszej gwardji i naszego sprzętu kolarskiego.

Własny teren. Jest to handicap psychiczny niezwykle cenny. Z zamkniętemi oczyma powiedzieć można, że poznańczyk Lange wypruje z siebie wszystkie siły, by przybyć na metę w Poznaniu jaknajbliżej czoła, że w Warszawie triumfować powinna koalicja stołeczna, że obecność sympatyzujących tłumów na trasie całego prawie wyścigu (cztery etapy rozgrywają się w Polsce) pobudzić powinna naszych zawodników do jak największego wysiłku.

Bilans skończony. Jakiż płynie z niego wniosek ostateczny.

Gros niebezpieczeństwa czyha na naszą reprezentację na pierwszym etapie. Jest on długi — tak długi, jak żaden z tegorocznych wyścigów samodzielnych w Polsce (250 km.). Prowadzi doskonałemi szosami niemieckiemi i po terenie „wrogim". Dlatego też na mecie w Pile (Schneidemühl) oczekiwać należy raczej zwycięstwa swastyki, niż orła.

Zwycięstwo Niemców mogłoby się stać klęską dla polskiej reprezentacji, gdyby zawodnicy nasi zostali zdystansowani z wielką różnicą czasu. Różnica taka mogłaby zdecydować o wyniku całego wyścigu. Dlatego też pierwszem i naczelnem przykazaniem jest pilnować kółka Niemców na tym etapie i trzymać się rękoma i zębami zwycięzcy.

Jeśli pierwszy etap skończy się nieznaczną porażką naszej drużyny, to kwestja triumfu ostatecznego w Warszawie pozostaje otwartą. Etap drugi nie nastręczy najszybszym nawet Niemcom sposobności do nadrobienia czasu ze względu na swoją krótkość, a dwa etapy końcowe faworyzują raczej Polaków.

Ukształtowanie szans na ostateczne zwycięstwo wyobrażamy sobie mniej więcej w sposób następujący: Niemcy — 70 procent, Polska — 30 procent.

Mistrzostwa świata dowiodły przecież, że i my posiadamy zawodników zdolnych do rozwijania wielkich szybkości, bo Kiełbasa przejechał dystans 112 kilometrów z szybkością przeciętną 41,700 km./godz. grubo wyższą od naszego rekordu godzinnego.

I tu właśnie dotykamy głównego zadania wyścigu: wydobycie pełnej skali możliwości z naszych zawodników. Nawet Bieg Dookoła Polski nie mógł dać tu wystarczającego rozwiązania, bo rywalizacja odbywała się w łonie doskonale wzajemnie znanych sobie zawodników i nie zmuszała do wydostania na wierzch wszystkich najgłębiej ukrytych możliwości. A w wyścigu Berlin — Warszawa trzeba już będzie jechać na całego!

Na całego — ale po dżentelmeńsku. O tem nie wolno ani na chwilę zapominać naszym szosowcom i naszej publiczności. Obowiązek lojalnej walki posuwamy tak daleko, że chętniej — skoro nie może być inaczej — widzielibyśmy naszą porażkę, niż posługiwanie się brudnemi środkami walki.

To już wszystko. Macie chłopcy szanse wygrania wyścigu. Macie możność zdobycia dla kolarstwa polskiego i dla siebie międzynarodowej sławy. Jednym zamachem, jednym krokiem opanować możecie scenę i zmusić do mówienia i pisania o sobie całą opinję. Takiej okazji nie wolno puścić płazem!

Jedźcie i niech los oszczędza wam defektów.

Jan Erdman.



Piąty (ostatni) etap kolarskiego wyścigu Berlin — Warszawa, prowadzący z Łodzi do stolicy powinien ulec zmianie. Projektowana trasa przez Zgierz, Stryków, Głowno, Sochaczew, Błonie jest po pierwszych 12 klm. kocich łbów z Łodzi do tego stopnia podziurawiona, że byłoby lekkomyślnością puścić tam wyścig. Przed Sochaczewem szosa jest w remoncie i zamknięta zupełnie. Prawdopodobnie gotowa nie będzie. Objazd wynosi około 15 klm.

Natomiast mniej używana droga, prowadząca z Łodzi do Warszawy przez Brzeziny, Rawę, Mszczonów, Nadarzyn, Okęcie jest w porównaniu z pierwszą — królewska. Obie drogi mają mniej więcej jednakową długość około 140 klm.

Dokładny terminarz wyścigu Berlin — Wrszawa został już opracowany, i przedstawia się następująco: Środa 22 b. m. godz. 7 rano start w Berlinie. Przyjazd do Piły (245 klm.) godz. 14-ta. Czwartek 23 b. m. etap drugi Piła — Poznań 103 klm., wyjazd z Piły o godz. 13-ej, przyjazd do Poznania o godz. 16-ej. Piątek 24 b. m. etap trzeci Poznań — Kalisz 170 klm. Start w Poznaniu o godz. 12.30, przyjazd do Kalisza między 17-tą a 18-tą. Sobota 25 b. m. etap czwarty Kalisz — Łódź 111 klm. wyjazd z Kalisza o godz. 14-ej, przyjazd do Łodzi o godz. 17-ej. Niedziela 26 b. m. etap piąty Łódź — Warszawa, 140 klm., wyjazd z Łodzi o g. 13-ej, finał w Warszawie o g. 17.30.

Maszyny kolarzy polskich pomalowane będą na kolory barw państwa.

Pomoc techniczną dla naszych kolarzy w wyścigu Berlin — Warszawa stanowią pp., Kamiński, Rybowski (Warszawa) i Sierpiński (Łódź).

Uwaga, nasi reprezentanci na wyścig Berlin — Warszawa. Nawierzchnia szosy na etapie trzecim Poznań — Kalisz jest wybitnie piaszczysta, utrudnia jazdę, koła się obsuwają.



Kronika prowincjonalna

Wydział Gier i Dysc. P. Z. P. N. w Warszawie na posiedzeniu w dniu 13 bm. załatwił ostatecznie protest 7 p. p. Leg., unieważniając walkover przyznany niesłusznie Unji przez Lub. O. Z. P. N. za przegrany mecz ze Strzelcem IB. Wobec tego mistrzem Okręgu został 7 p. p. Leg. Chełm.

Drużyna 7 p. p. Leg. rozegra pierwszy mecz o wejście do Ligi z Czarnymi we Lwowie dn. 2 września.

Jasło. 16 p. p. (Tarnów) — Czarni 3:1. Mistrz. kl. B. Bramki dla 16 pp. zdobyli Ebert, Szymura i Pierzchała, dla Czarnych Sowa. 16 p. p. wysunął się na I miejsce w tabeli mistrzostw kl. B. grupy tarnowskiej.

Nisko. Sokół — Ruch (Przemyśl) 1:2. Zawody o wejście do A klasy.

Mielec. A. Z. S. — Wisłoka (Dębica) 1:7.

Sandomierz. Strzelec — S. M. P. (Tarnobrzeg) 3:2. Obóz Pracy 16 — Z. K. S. (Tarnobrzeg) 4:0.

Łuck. Policyjny Klub Sportowy w Łucku zdobył definitywnie mistrzostwo kl. A wołyńskiego okręgu i walczyć będzie o wejście do Ligi.

Tarnów. Wisła (Kraków) — Tarnovia 7:2 (3:1). Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Tarnovia była równorzędnym przeciwnikiem, a przegrane może zapisać na konto bramkarza Domursberga, który fatalnie puścił conajmniej 5 bramek. Bramki dla ligowców uzyskali Kopeć 2, Żiłko 2, Pazurek 2 i Obtułowicz, dla Tarnovji Krawczyk i Jeż.

Samson — Makabi (Jasło) 3:0 v. o. Drużyna Makabi nie stawiła się na boisku i sędzia p. Honig odgwizdał walkover dla Samsona.

AL. REKSZA

Gdzie djabeł nie może...

Kończąc ten szkic o zakusach kobiet na boks i bokserów, chcę Was pocieszyć, że w czasach obecnych pozycje napastowanych znajdują się w mniejszem, niż kiedyś niebezpieczeństwie. Kroniki pięściarskie ostatnich lat nie zanotowały już ani wyczynów w stylu pani Wigmore ani pojawienia się takich wampów jak Anne Levingston — zły duch Sullivana, ani wreszcie drugiej Aigiarm, zachłannej amatorki koni.

Kilkadziesiąt lat temu było znacznie gorzej. Jeśli idzie o nieszczęsne „bokserki", to nie uważajcie ich bynajmniej za wykwit nowoczesności. O, były już dawno i jakie jeszcze straszne!

W „Gazecie Policyjnej", która wychodziła w New Yorku przed pół wiekiem i, bodaj jedyna wówczas w Ameryce prowadziła obszerny dział sportu, znajdujemy ryciny, przedstawiające kobiety w walce na pięści. Widziałem dwa takie obrazki.

Jeden z nich, podpisany „Two beautiful sluggers", pokazuje fragment bezlitosnej bijatyki z szarpaniem za włosy i przytrzymywaniem za spódniczkę. Brodaty jegomość z fajką w zębach i skrzyżowanemi po napoleońsku rękami, umieszczony jest z boku rysunku i najwyraźniej sędziuje, uśmiechając się lekko pod wąsem. Obok siedzi drugi sędzia, a dookoła tłum gentlemanów w „melonikach" wrzaskliwie podnieca do boju rozwścieczone dziewczęta.

Obie „bokserki" startują w gorsetach i krótkich, obszernych spódniczkach. Jedna nosi nawet bransoletkę i medaljon na szyi. Widzimy u obydwu kokieterję i ogromną staranność o wygląd zewnętrzny nawet w tak gorących momentach, kiedy fruwają w powietrzu pukle wyrwanych loków! Ten mecz na gołe pięści rozegrany był, jak czytamy, w Louisville. „Police Gazette" nie wymienia nazwisk zawodniczek, ale widać z wyrazu ich twarzy oraz obecności sędziów i publiczności, że nie walczą one przypadkowo, a jest to specjalnie zaaranżowane spotkanie i kto wie, czy nie rozgrywa się „o championat"!

Drugi obrazek jest bez porównania ciekawszy i sam napis pod nim wywołuje już dreszczyk zgrozy: „Stella Cook, feminine pugilist, cleaned out Daly's Place"! Stella Cook wyczyszcza Daly's Place! Dalys Place to knajpka, gdzie zbierali się na pogawędki pięściarze.

Oglądamy piękną scenę filmową: Panna Cook, w rękawicach, wspaniałym ciosem z prawej zwala akurat z nóg jakiegoś biednego człowieka. Jest to najwidoczniej już druga, nadprogramowa walka, bo obok, przy bufecie, leży inny jegomość, też w rękawicach, który nie może otrząsnąć się z ciężkiego nokautu!

W kąsie sali stłoczyli się przerażeni panowie, z których jeden, najpewniej sam Daly, widząc co się święci, chwycił butelkę i zamierza interwenjować, zachodząc p. Cook z tyłu! Trzech innych, przygotowanych widać na najgorsze, chowa się przezornie pod bufet. Na szczęście przez rozbite drzwi wkracza do lokalu policjant i, z pałką w ręku, biegnie poskramiać rozbrykaną damę!

Widzimy więc, że inwazje kobiet na sławnych pięściarzy, podobnie, jak i inwazje na sam sport pięściarski datują się od czasów bardzo dawnych i były kiedyś nawet groźniejsze, niż w chwili obecnej. Nie zostawiły jednakże po sobie niczego więcej, prócz ironicznego wspomnienia i powinny powstrzymać dzisiejsze amatorki boksu w ich niedorzecznych zapędach.

Znamy t. zw. mężczyzn w spódnicy — kobiety, których cała kobiecość zaczyna się i kończy na ubiorze. Stella Cook i jej podobne trzeba zaliczyć do tej kategorji dziwolągów, śmiesznych omyłek natury. Kobieta prawdziwa nie odczuwa potrzeby walki fizycznej i nie znajduje rozkoszy w wysiłku, mając strukturę psychiczną zupełnie inną, niż mężczyzna.

„Pięściarstwo kobiece", jak i cały wogóle sport kobiecy zasadza się na ambicjach i wyczynach kobiet, których w gruncie rzeczy nie można uważać za kobiety, które są właśnie mężczyznami w spódnicach. Zwykłe ćwiczenia fizyczne, wpływające na pomyślny rozwój i zdrowie organizmu — oto porcja, do której spożycia kobiety winny być nawet zmuszone, ale przy której powinny pozostać. Bo sport kobiecy — to nieporozumienie w wyniku którego normalna dziewczyna nie zyskuje naprawdę nic, a traci bardzo wiele, bo właśnie swoją kobiecość.

Ataki kobiet na sportowców, a co nas w tej chwili najbardziej obchodzi, na pięściarzy, to już są poczynania, które można zrozumieć. Ostra, ciężka walka w ringu, ściąga chłopców najbardziej męskich, spragnionych ryzyka i niebezpieczeństwa, stroi swoich rycerzy w aureolę bohaterstwa. Powiedziałem już, że kobiety to lubią. Lubią tak dalece, że najczęściej cała miłość dziewczyny koncentruje się właśnie na tym nimbie sławy pięściarskiej, z pominięciem samego chłopca, jako człowieka.

Przypominam sobie rozmowę z jednym z najwspanialszych polskich pięściarzy, cieszącym się wielkiem powodzeniem u kobiet.

— Wiesz — powiedział mi pewnego razu — dziwna rzecz z temi babami! Ja, jeśli kogoś lubię, to, rzecz jasna, uczucie łączy się zawsze z pragnieniem opieki, z troską o losy danego człowieka. Dużo kobiet zapewniało mnie o swojej miłości, wiele z nich dawało mi rzeczywiście dowody pewnego przywiązania, ale dziwiłem się zawsze, że nigdy, żadna nie wspominała o tem, abym porzucił boks, w którym, bądź co bądź, ryzykuję trochę całość swoich kości!...

Otóż to właśnie! I dlatego kochani chłopcy nie dajcie się brać „pod włos" przez byle dzierlatkę! Nie dajcie się, bo nie warto! Jak słusznie zauważył Tunney, sportowca w stosunku do sportu powinna cechować sprawiedliwość i uczciwość. Romansy i pięściarstwo nigdy nie pójdą zgodnie przy jednym dyszlu! Trzeba się zastanowić i wybrać to, albo tamto, trzeba być uczciwym.

A jeśli już kto z was nie wytrzyma i powiększy grono straceńców, niech się pożegna ze sportem, niech, jako były sportowiec, stosuje w dalszem życiu fair play i niech będzie uczciwy i sprawiedliwy względem swej narzeczonej, czy żony. Nie wolno rozdzielać swej energji na dwa zupełnie różne poczynania!

W noweli Jacka Londona p. t. „Arcybestja" stary pięściarz Pat Glendon, wyprawiając swego syna na sportową arenę, żegnał go temi słowy:

— Kobiety, to zguba, to śmierć!... Lecz jeśli znajdziesz tę jedną, jedyną — trzymaj ją i nie pozwól jej przepłynąć między palcami! Złap mocno i trzymaj, choćby świat przepadał! Dobra kobieta — to jest dobra kobieta!

Ba! Nie powiedział tylko poczciwy Pat Glendon, jak ustrzec się od pomyłek, po czem poznać, że to właśnie ta „jedna, jedyna"! Brać sportowa szuka więc i najczęściej wpada. Bo z kobietami, jak z loterją — wygrywa jeden na kilka, czy kilkanaście tysięcy. Dlatego spokojni, zrównoważeni ludzie nie grają wcale, dlatego, kochający swój sport, pięściarze wcale nie szukają tej „jednej, jedynej", zostawiając to na później, kiedy przejdą na sportową emeryturę.

Szukają ich zato kobiety. W zdrożnych swych intencjach wybierają różne drogi i stosują rozliczne podstępy. Starają się dotrzeć wszędzie i, jak poucza historja, często rzeczywiście docierają tam, gdzie djabeł nie może...

KONIEC

Kiełbasa najszczęśliwszym z szosowców

Olecki kończy wyścig w szpitalu. Popończyk i Krajewski się wycofują

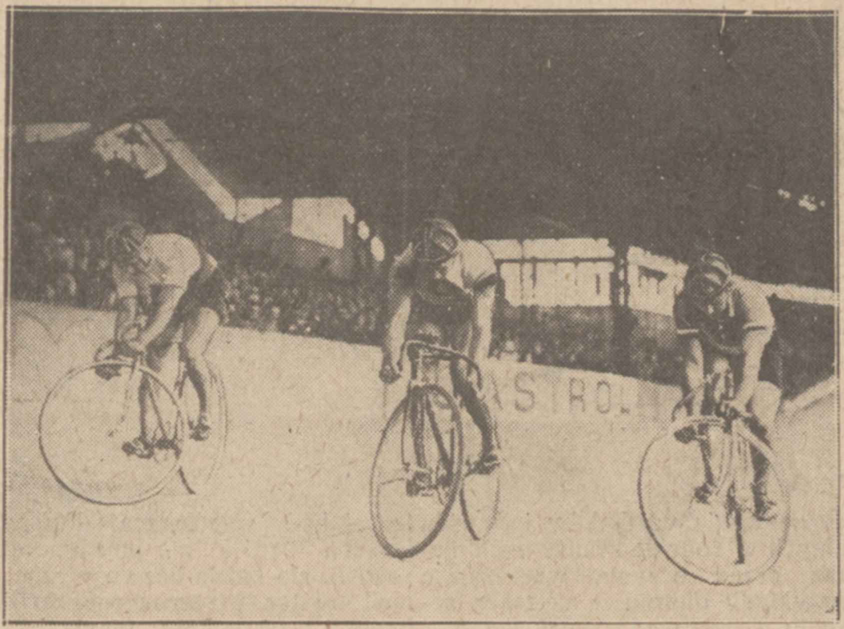
LIPSK, 18.8. — Tel. wł. — Mistrzostwa szosowe świata dla amatorów miały przebieg dramatyczny. Trudności techniczne trasy (15 wiraży na każdem z 12-tu okrążeń), niesamowite tempo oraz nieczysta jazda zawodników zdziesiątkowała szosowców i spowodowała cały szereg upadków i groźnych potłuczeń.

Ofiarą tych katastrof padli m. in. nasi największemi szansami obdarzeni zawodnicy Popończyk i Olecki. Ten ostatni jest tak potłuczony (jednak bez uszkodzeń kości i obrażeń wewnętrznych), że udział jego w wyścigu Berlin — Warszawa postawić trzeba pod znakiem zapytania.

Na starcie stanęło rano 48 amatorów. Dystans mistrzostw określono na 12 okrążeń po 9.4 klm. każde (112.8 km.).

Polacy startują w 13 kolejce. Od samego początku na czoło wysuwają się zawodnicy zagraniczni. Olecki i Kiełbasa w pierwszej dwudziestce. Już na piewszem okrążeniu Popończyk (Polska) wpada na bankiet, rani się dotkliwie w czoło i traci 4:45 sekund na uporządkowanie maszyny. Wsiada jednak na rower i rozpoczyna pogoń, myląc jednak pod wpływem oszołomienia kierunek jazdy i cofając się wstecz!

Dopiero nawoływania publiczności zawróciły go po 1 klm. z drogi. Samotna pogoń uciekającego pola nie mogła przynieść żadnego rezultatu. Popończyk goni stawkę pięć okrążeń, a potem widząc beznadziejność walki — wycofuje się z konkurencji.



ŻADNEMU Z NICH SIĘ NIE SPIESZY
Scherens, Gerardin i Michard, w spotkaniu rewanżowem po mistrzostwach świata, nie chcą wyjść na pierwszą pozycję.

Pierwsze okrążenie zostaje przebyte w czasie 13:39.8 sek. W drugiej rundzie na czoło wychodzą: Anglik Holland, Francuz Beforge i Holender Pellenars. O 2 mtr. za nimi znajduje się grupa 25 zawodników. Olecki trzyma się w tej grupie na 7 miejscu, a Kiełbasa na 11-em.

W następnych rundach do czołowej grupy dołącza się Francuz Goujon. Za nimi ciągnie sznur 30-tu zawodników. Olecki inicjuje zryw i wychodzi na 5-e miejsce. Kiełbasa trzyma się ciągle na 11-em miejscu.

Na piątem okrążeniu tempo biegu staje się ostre. Zawodnicy przebywają przeciętnie 41 klm. 217 mtr. na godzinę. Pole nieco się wyrównuje. Czoło biegu stanowi zwarta masa trzydziestu paru zawodników. Czołówka próbuje się oderwać i dyktuje ostrzejsze tempo.



Ł. K. S. ZWYCIĘŻA W ŁODZI,
w ramach święta Legjonów S. K. S. 3:0. Na zdjęciu Herbstreich w walce z obroną przeciwnika.

Czasy poszczególnych okrążeń wahają się obecnie od 13 — 13 i pół minuty.

Olecki w 7-ej rundzie wpada w karambol i doznaje tak poważnych zdarć skóry i powierzchownych ran, że zostaje odtransportowany przez służbę sanitarną do szpitala, wraz z nim wycofuje się Belg Houde.

Na placu z Polaków zostaje jedynie Kiełbasa. Trzyma się on wciąż na 11-em miejscu w 2 grupie, jadąc nadzwyczaj regularnie. Odległość pomiędzy pierwszą grupą a drugą powiększa się stale, wzrasta również szybkość. 8-e okrążenie zostało przebyte w ciągu 13:15 sek. Kiełbasa wychodzi na 9-e a następnie nawet na 7-e miejsce ale w dalszych rundach spada na 13 i 14-e miejsce. 100 klm. zostało przebytych w ciągu 2:21:50 sek.

Wreszcie Kiełbasa który wytrzymał tempo 41,735 km. na godzinę (!) i ukończył bieg w drugiej grupie, wraz z 12 innymi szosowcami sklasyfikowany został na 11-em miejscu.

Wyniki wyścigu amatorskiego (112,8 km.): 1) Pellenaars (Holandja) 2:43:03,3sek., przeciętna 41.920 km. na godzinę; 2) Deforge (Francja) o pół długości; 3) Andre (Belgja); 4) Holland (Anglja) tuż-tuż; 5) Grundahl (Danja) 2:46:38 sek.; 6) Goujon (Francja); 7) Stallard (Anglja); 8) Sörensen (Danja); 9) Haupt (Czechosłowacja); 10) Erös (Węgry). Na 11-em miejscu (z tym samym czasem) sklasyfikowano 12 zawodników, a m. in. Kiełbasę.

Wyścig ukończyło 23-ch szosowców: 4-ch w pierwszej grupie, potem 18-tu o 3 minuty później i na końcu samotny, rozbity mistrz Rzeszy Krückl.

Na finiszu Kiełbasa zająłby prawdopodobnie bliższe miejsce, gdyby nie mała przekładnia, która nie pozwoliła mu na szybszą końcówkę.

Wśród zawodowców jedyny Polak Krajewski jechał dobrze i trzymał się czoła przez 11 okrążeń. W drugiej rundzie był czwarty, a w szóstej nawet prowadził. Na półmetku Polak był siódmy. W 12-em pękły mu obie gumy; strata czasu eliminowała odrazu z wszelkich szans, to też Krajewski wycofał się z wyścigu.

Wyniki (225,6 km.): 1) Kaers (Belgja) 5:56:15,6 sek., przeciętna około 37 km. na godzinę, 2) Guerra (Włochy) o pół gumy, 3) Waneck (Belgja), 4) Huschke (Niemcy), 5) Van den Huit (Holandja), 6) Blattmann (Szwajcarja). Startowało 30-tu zawodników, ukończyło 16-tu.

Polska reprezentacja kolarska wyjeżdża o godz. 6.50 rano z Lipska do Berlina, gdzie spotka się z resztą repr. Polski na wyścig Berlin — Warszawa.



GUY MOLL,
świetny automobilista francuski uległ śmiertelnemu wypadkowi.

44 asów lotnictwa światowego

przybywa do Warszawy na „Challenge“

Za tydzień w Warszawie rozpocznie się największy turniej lotniczy świata „Challenge turystyczny na rok 1934“. W ostatnich dniach sierpnia na lotnisku na Okęciu odbędą się próby techniczne, poczem przez tydzień lotnicy okrążą całą Europę i Afrykę północną, wielką 9500- kilometrową pętlę, by na zakończenie w Warszawie zdać w niedzielę 9 września ostatni egzamin — z maksymalnej szybkości.

Wielka ta impreza nosi charakter wybitnie zawodniczy, sportowy. Poza nielicznemi wyjątkami (urządzenie techniczne samolotu) wszystkie próby będą się odbywać na oczach widzów, którzy bezpośrednio będą mogli oceniać wyższość konkurentów. Czy to próba szybkości minimalnej, startu i lądowania, czy demontowania maszyny będą rywalizacją wybitnie widowiskową. Kulminacyjnym momentem z punktu widzenia sportowego będzie naturalnie 300 klm. wyścig szybkości, w którym samoloty startować będą w kolejności swej przewagi punktowej, tak że pierwsza maszyna na mecie będzie też zwycięzcą Challengu.

Najbardziej efektowną częścią turnieju będzie poza wyścigami, naturalnie raid powietrzny przez Europę. Nie będzie on nosił charakteru czystego wyścigu, decydować będzie tu raczej regularność i niezawodność motoru, brak przymusowych lądowań. Ale i tu będą premje za szybkość przeciętną, które sprawią, że lotnicy będą się bardzo spieszyć.

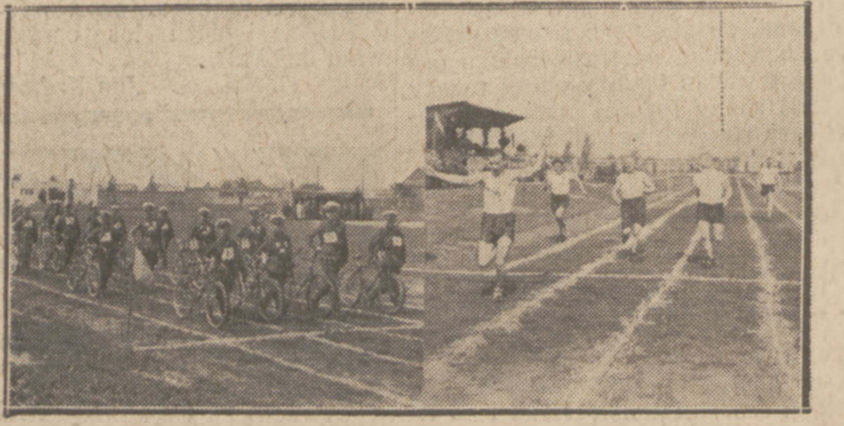
Charakter Challengu sprawia, że na pierwszy plan pod względem punktowym wysuwają się próby techniczne. Challenge jest bowiem konkursem, który ma na celu doskonalenie maszyn turystycznych, przystosowanie ich do potrzeb życia codziennego, uniezależnienie ich od wielkich lotnisk. Stąd też kwestja startu, lądowania, szybkości minimalnej, konstrukcji, wyposażenia technicznego i wagi są sprawą większego znaczenia, niż szybkość. Próby techniczne są tak dotowane w punkty, że jest możliwe, iż już przed wypuszczeniem na raid (tak jak było zresztą w Berlinie z ś. p. Żwirką i Wigurą), znani będą już przyszli zwycięzcy, którzy bronić będą w dalszym ciągu już tylko swej przewagi punktowej. Z punktu widzenia widowiskowego jest to pewna niedogodność. Najpiękniejsza część Challengu — raid przez Europę — może bowiem nie zmienić już stanu, wywalczonego przed tem na Okęciu, jeśli faworyt zwycięzca będzie jechać wolno, ale ostrożnie, z głową na karku.

Cóż jednak robić! Challenge ma doskonalić wartość użytkową maszyny, nie premjować szaleńców szybkości.

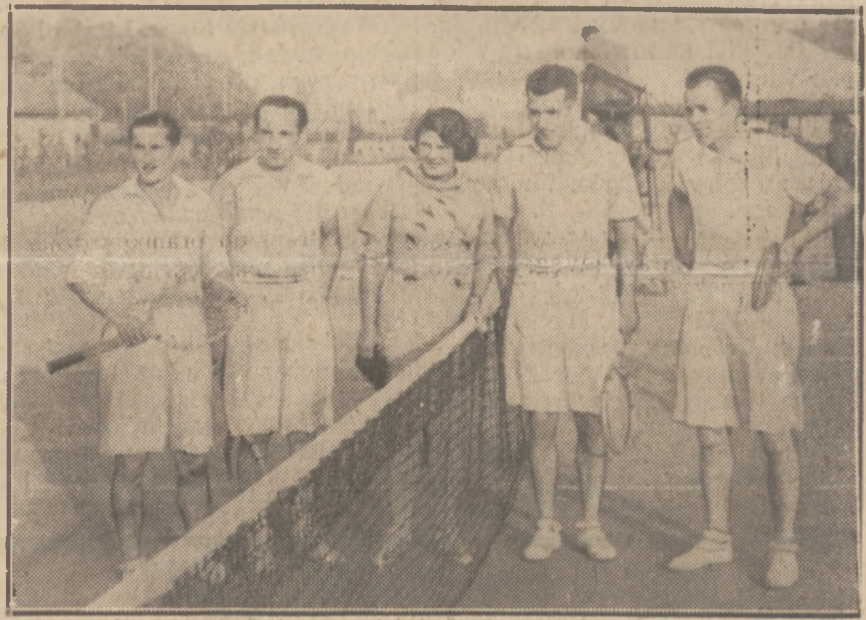
O ogromie imprezy świadczy fakt, że zmobilizowała ona całą Europę; na lotniskach w ciągu tygodnia dzień i noc będzie czuwało koło 5000 ludzi. Warszawa zrobiła dla przyjęcia gości szereg niezmiernie kosztownych inwestycyj, a sztab organizacyjny pracuje dniem i nocą.

Imponująca jest też liczba zgłoszeń (14 samolotów niemieckich, 7 francuskich, 6 włoskich, 4 czeskie (w tem dwa polskie — RWD 9), 2 angielskie i jeden austrjacki (w barwach Aeroklubu Polski), wreszcie 10 polskich (RWD 9 i PZL 25) tworzą wspaniałą obsadę 44 maszyn. Nieobecne państwa, nie startują poprostu dlatego, że nie mają w konstrukcji lotniczej i pilotażu turystycznym nic do powiedzenia.

Wszyscy inni najlepsi lotnicy, biorą udział w Challengu.



NIEBIESKIE MUNDURY NA BOISKU
Nasi policjanci podczas mistrzostrzostw województwa warszawskiego we Włocławku. Na lewo kolumna cyklistów, na prawo finał biegu 100 mtr.



W GRZE PODWÓJNEJ PANÓW O MISTRZOSTWO LWOWA
spotkali się (od lewej): Jabłoński, Kolcz z Wittmannem i Hebda. W środku Weleszczukowa.



NA OSTATNIM TRENINGU
przed wyścigiem Berlin — Warszawa, widzimy naszych szosowców na szosie bielańskiej.



JENTSCH - JORDAN
zdobyła w Magdeburgu mistrzostwo Europy w skokach do wody.



O MISTRZOSTWO EUROPY W KOSZYKÓWCE
walczyły w Londynie Polki z Francuskami.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI